Nr. 300. We Lwowie Wtorek dnia 29. Października 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct. / kwartalnie 4 zł. 50 ct.)

za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie **20 ct.**

na prowincji (miesięcznie 2 zł. / kwartalnie 6 zł.)

Za **„BLUSZCZ"** dopłaca się:

we Lwowie (miesięcznie — zł. 50 ct. / kwartalnie 1 zł. 50 ct.)

na prowincji (miesięcznie — zł. 80 ct. / kwartalnie 2 zł. 40 ct.)

Na mocy ugody z wydawcą, możemy oddawać naszym prenumeratorom **20 tomów powieści historycz. J. I. Kraszewskiego za cenę złr. 10 ct 40.**

W drodze prenumeraty nabywać mogą abonenci dalsze serje po złr. **2 ct 60.**

Administracja ma w zapasie jeszcze tylko kilka kompletów **Dzieł Narcyzy Żmichowskiej (Gabrjell)** *4 tomy złr.* **5** *ct.* **60.**

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie początek druku ącej się właśnie powieści p. t.: „Szary proch."

Tydzień polityczny.

Lwów 28. października.

Dla nas w szczególności jest-to przecież rzecz zupełnie obojętna, jak się będzie odtąd nazywała armja austrjacko-węgierska. Nie chcielibyśmy być fałszywie zrozumiani. Nie wynika bowiem z tego, że nam wielkość, siła i potęga armji jest rzeczą obojętną. Chcemy tylko przez powyższe zdanie wypowiedzieć, że nam wszystko jedno, czy oficer rezerwowy donosząc komendzie placu o zmianie pomieszkania, będzie pisał na *Dienstzettlu*: *k. k.* czy też *k. u. k.* Swoją drogą ta jedna litera wsunięta niepokaźnie między pierwszem a drugiem *k.* ma bardzo ważne znaczenie prawno państwowe— jak to już zresztą w swoim czasie wyraźnie zaznaczyliśmy, nie mniej jednak musimy raz jeszcze powtórzyć, że wobec stanowiska, jakie my zajmujemy w monarchji austrjacko-węgierskiej, dokonana rozporządzeniem cesarskiem zmiana jest nam zupełnie obojętną. A zresztą bądźmy szczerymi. Gdyby nam dokonana zmiana nie była obojętną, gdybyśmy — tylko w przypuszczeniu — uważali, że ona nie powinna była nastąpić, gdybyśmy sądzili, że jest szkodliwą dla jedności armji, czy kto pytałby się nas o to zdanie? Są pewne sprawy z dziedziny wielkiej polityki, które się załatwiają bez naszego udziału. Toż przecież daleko wygodniej przyznać się, że nam sprawa jest obojętną — a uczynić to możemy tem łacniej, o ile ona w istocie nas bardzo mało obchodzi. Bojko huculski i chłop mazurski i karczmarz podolski będzie tak samo dobrym c. i k. piechurem lub ułanem, jak nim był przed tygodniem, gdy go tylko tytułowano c. k. Z tych względów możemy szczerze i bez zazdrości powinszować Węgrom osiągniętej prawno-państwowej koncesji, tak samo jak im szczerze powinszujemy, gdy i dla najwyższych urzędów dworskich i dla tajnych radców nowa będzie wprowadzona tytulatura. Sprawa cała obchodziła nas jeno dla tego, bo dziwnem i śmiesznem było stanowisko, jakie wobec niej zajęła niemiecko liberalna prasa opozycyjna. Ale o tem pisaliśmy już obszernie i nie chcemy się powtarzać.

Mówiąc o sprawach polityki wewnętrznej monarchji austrjacko-węgierskiej, którym poświęcony był tydzień ubiegły, nie można naturalnie pominąć milczeniem wypadków w sejmie czeskim. Ze wszystkich krajowych ciał prawodawczych w Przedlitawji, sejm czeski niezawodnie najwięcej zajmuje opinję publiczną. Za dalekoby nas zaprowadziło, gdybyśmy teraz chcieli zastanawiać się nad przyczynami tego zjawiska. Wystarczy na razie skonstatować fakt, który w każdym razie świadczy o tem, że życie polityczne w Czechach energiczniej cokolwiek niżeli — przypuśćmy — w Galicji pulsuje. Owoż w sejmie tym Niemców dotychczas nie ma i prawdopodobnie nierychło ich tam obaczymy. Wysłał wprawdzie marszałek krajowy do posłów niemieckich listy specjalne z wezwaniem, aby nieobecność usprawiedliwili, gdyż w przeciwnym razie utracą mandaty, ale wiadomo bardzo dobrze z doświadczenia dotychczas nabytego, jaki efekt będzie tych litografowanych czy hektografowanych wezwań. Posłowie niemieccy zrobią z nich właściwy użytek — to znaczy, że wcale nie odpowiedzą, a jeżeli odpowiedzą — co jest mniej prawdopodobnem — to podadzą na swoje usprawiedliwienie motywa, które już bardzo dobrze znamy, które jednak nigdy nie mogą być usprawiedliwieniem, zasługującem na uwzględnienie. Nieobecność Niemców niewiele zdaje się żenować Czechów. Bawią się sami. Sądząc z dotychczasowego przebiegu obrad przypuszczać należy, że dyskusje są bardzo gorące i ożywione. Zdawaćby się prawie mogło, że Czesi chcą sobie powetować stratę poniesioną w sejmie przez ubytek Niemców i sami chcą wypełnić zwyczajny program sesji sejmowej. W tym roku zrobiono nawet więcej. Dyskusje polityczne odrazu szerokie przybrały rozmiary, tak że sejm czeski przyjął naprawdę wygląd istnego parlamentu. Czyja to w pierwszym rzędzie zasługa, to rzecz wiadoma. Młodoczesi, chcąc się niejako odwdzięczyć krajowi za zaufanie, jakiem ich obdarzył, wysyłając ich w takiej pokaźnej cyfrze do sejmu, rozpoczęli od razu akcję polityczną znanemi interpelacjami do nowego namiestnika, a jeszcze więcej wnioskiem wysłania adresu do tronu. W obu sprawach już mogą mówić o pewnem zwycięztwie. Namiestnik hrabia Thun raz przemawiał po niemiecku i ściągnął na siebie gromy młodoczeskie. Drugiem razem przemawiał już po czesku. Była to wprawdzie czeszczyzna łamana, a nie klasyczna *Narodnich Listów*, ale sami Młodoczesi zechca zapewne uznać dobre chęci namiestnikowskie. W sprawie adresowej o tyle można już teraz mówić o zwycięstwie, że wniosek wystosowania adresu do tronu przekazano jednogłośnie specjalnej komisji. Dwa takie zwycięstwa godne są rzeczywiście pozazdroszczenia i mogą sobie ich powinszować nie sami tylko Młodoczesi.

Ponieważ już jesteśmy przy obradach jednego z sejmów krajowych, chcielibyśmy także słów kilka poświęcić naszemu własnemu sejmowi, bo i on przecież jest korporacją polityczną. Rozprawy nasze nie mają wprawdzie tego zakroju i tych rozmiarów, co dyskusja sejmu czeskiego, niemniej jednak załugują na uwagę. Z zakulisowych, że je tak nazwiemy, spraw sejmowych, zasługuje przedewszystkiem na wzmiankę uformowanie się — a nie uniformowanie się — klubu konserwatywnego. Czy tego rodzaju organizację, jaka dzisiaj łączy naszą prawicę sejmową, w której wolno poszczególnym frakcjom porozumiewać się osobno i głosować według własnego upodobania, można nazwać istotną organizacją klubowo-parlamentarną, to jest kwestją wysoce wątpliwą. Na wszelki sposób nasz klub konserwatywny będzie unikatem politycznym *sui generis*. Widocznie nasi konserwatyści na coś lepszego zdobyć się nie mogli i my z naszego stanowiska nie mamy wcale powodu zbytnio się tem martwić. Z samego sejmu—wyznajemy—radzi pisalibyśmy o niejednej sprawie, — w szczególności o dyskusjach prowadzonych z okazji weryfikacyj wyborów poselskich, a to głównie dla tego, że rozprawy te miały istotnie charakter polityczny... Jakżeż jednak pisać o weryfikacji wyboru n. p. w Gorlicach, skoro sprawa ta napsuła wprawdzie wiele krwi i c. k. prokuratorjom we Lwowie i Krakowie i — komu innemu, ostatecznie jednak spoczęła załatwiona nie gdzieindziej, jeno tam, gdzie noc czarna, wraz z nią pokrywa wiele innych t. z. „drażliwych" kwestyj krajowych...

Akcja pomocnicza w Sejmie.

Lwów 28. października.

Przed posiedzeniem sejmowem zebrała się dziś komisja budżetowa i uchwaliła według referatu p. Bilińskiego sprawozdanie, wraz z wnioskami w przedmiocie pomocy kraju dla okolic dotkniętych nieurodzajem. W sprawozdaniu swem podnosi komisja, że niezwykła klęska nieurodzaju zboża i paszy, jaka dotknęła znaczną, zwłaszcza wschodnią część kraju, zwróciła na siebie troskliwą uwagę organów autonomicznych i władz rządowych w ciągu ubiegłego lata. Popierając prośbę wydziału powiatowego w Borszczowie o wyjednanie odpisania podatków, Wydział krajowy przedstawił rządowi pismem z 20. sierpnia br. niebezpieczeństwo głodu na teraz i niebezpieczne skutki na przyszłość z braku zasiewów i wyprzedawania inwentarzy żywych.

P. namiestnik w skutek tej odezwy Wydziału kraj. zażądał od starostw szczegółowych sprawozdań o rozmiarach nieurodzaju, a otrzymawszy je, odbył na ich podstawie dnia 23. września br. wspólną naradę z Wydziałem krajowym, na której stwierdzono, iż rozmiary klęski dosięgają wysokości 6 miljonów złr.

W skutek tej narady odniósł się Wydział kr. do p. namiestnika w d. 24. września z prośbą, by rząd zechciał zarządzić bezzwłoczne rozpoczęcie robót około dróg, jakie zamierzał budować choćby w czasie późniejszym, i by przyznał ze skarbu państwa pomoc w sumie 900 000 złr., z której kwota 300.000 złr. byłaby obróconą na zapomogi.

Ze skarbu krajowego w owej chwili Wydział kraj. nic nie mógł przeznaczyć na ulżenie klęski, bo nie miał kapitałów do dyspozycji i odwagi do podwyższania preliminowanych wydatków, wymagających już i tak nałożenia dodatków o centa więcej. Wszelako równocześnie wezwał 42 wydziałów powiatowych, by przedłożyły projekta i kosztorysy robót publicznych, jakie natychmiast można by przedsięwziąć.

Komisja budżetowa wyraża przekonanie, że akcja Sejmu winna się odbywać niezawiśle od przedwstępnych kroków, poczynionych przez Wydział kraj. Gdyby nawet stwierdzono istotnie, że rozmiary klęski są tak olbrzymie, jak się przedstawiają z pierwotnych raportów, to kraj ani nie byłby w stanie, ani może nawet nie powinien by wziąć na swe barki całego ciężaru klęski. Pomoc powiatów, gmin, jednostek zamożniejszych, a zwłaszcza pomoc własna, czerpana z robót publicznych państwa i kraju, powiatów, gmin, kolei żelaznych i t. p. musi uzupełnić przeważną część ubytku w dochodach ludności wiejskiej. Drugi tor na kolei Karola Ludwika zatrudnia 10.000 osób. Spodziewane sprawozdania wydziałów powiatowych będą stanowiły podstawę Wydziałowi krajowemu do rozdziału środków pomocy, przyznanych przez państwo i kraj.

Dla tego zdaniem komisji należy zaraz przystąpić do załatwienia kwestji.

Skutkiem zagwarantowania spłaty 600.000 zł. pożyczki, wyznaczonej ze skarbu państw. wziął Sejm na swe barki ten ciężar na przeciąg 8 lat. Będą bowiem udzielane pożyczki także i włościanom, co może obciążyć skarb krajowy.

Ale mimo to należy uzupełnić pomoc krajową. Na podstawie powyższych wywodów, uchwaliła komisja budżetowa przedstawić Sejmowi następujące wnioski:

I. Dla ratowania ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, przeznacza się z funduszu krajowego celem wykonania robót publicznych lub udzielania pomocy na zakupno zasiewów, inwentarzy itp., sumę 300 000 zł.

Ze sumy tej ma być kwota 100 000 zł. obróconą na zasiłki bezzwrotne do dyspozycji wydziałów powiatowych, zaś kwota 200.000 zł. na pożyczki bezprocentowe dla powiatów i pod gwarancją powiatową, spłacane w 6 równych ratach rocznych począwszy od dnia 1. stycznia 1892 roku. Zasiłków i pożyczek będzie udzielał Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem.

II. Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia w jednej z instytucyj finansowych, ile możności krajowych, pożyczki oprocentowanej, najwyżej po 4 i pół od sta, spłacalnej po koniec r. 1898 w równych ratach rocznych z dołu.

III. Wzywa się rząd, a) by wyjednał w drodze właściwej dla wszystkich transakcyj powyższych, wolność od stempli i należytości prawnych i od opłaty tabularnej, tudzież dla pożyczek udzielanych przez kraj powiatom, egzekucję administracyjną przy ściąganiu rat zaległych; b) by w okolicach dotkniętych nieurodzajem nietylko stosował w najszerszem znaczeniu ustawę z 6. czerwca roku 1888, dz. u. p. nr. 81, lecz także w wypadkach nieprzewidzianych tą ustawą, dozwalał odpisywania podatków gruntowego i domowo-klasowego, a nadto wstrzymał bezzwłocznie wszystkie egzekucje podatkowe.

IV. Wniosek p. Huryka, punkty 1—4, uważa się niniejszem za załatwiony.

V. Wszystkie petycje do tej sprawy się odnoszące, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy sposobności wykonywania powyższej uchwały ad I.

Niemiecka ustawa przeciw socjalistom,

W ostatnich dniach toczyły się w niemieckiej radzie związkowej obrady nad reformą istniejącej ustawy przeciw socjalistom. Projekt reformy nie dotyczy zasadniczej zmiany całej treści ustawy, lecz tylko poszczególnych paragrafów. Cały projekt składa się z sześciu artykułów, liczących po kilka lub kilkanaście paragrafów.

Artykuł I. znosi istniejące postanowienie, iż odwołanie może mieć miejsce tylko do władzy nadzorczej. Dotyczy to zakazu stowarzyszeń kasowych, rozwiązania i zakazu zgromadzeń, zakazu rozpowszechniania broszur i zbierania składek na cele socjalno-demokratyczne. W tych wypadkach dozwoloną została zwyczajna droga apelacji stosownie do urządzeń w poszczególnych państwach. Następnie znosi artykuł I. upoważnienie do wydalania osób, skazanych na zasadzie ustawy o socjalistach za przekroczenie wydanych zakazów, oraz tych, którzy robią sobie rzemiosło z socjalno-demokratycznej agitacji. Usunięto również upoważnienie dozwalające dotychczas zabronienia wykonywania profesji oberżystom, księgarzom i kolporterom na zasadzie ustawy antisocjalistycznej.

Artykuł II. orzeka, że zawieszenie wydawania pisma może nastąpić nie jak dotychczas po konfiskacie pierwszego numeru, lecz co najmniej po konfiskacie dwu numerów.

Artykuł III. reorganizuje skład komisji, która ma załatwiać zażalenia wynikłe z tejże ustawy. Komisja ta ma się składać na przyszłość z jedenastu członków wybieralnych przez radę związkową z pośród członków trybunału kasacyjnego i administracyjnego. *Plenum* komisji stanowić będzie siedmiu członków.

Tenże sam artykuł zmienia znaczenie pojęcia „małego stanu oblężenia". Zaprowadzenie takowego nie upoważnia odtąd władzy rządowej do czynienia zawisłem odbywania zgromadzeń od poprzedniego zezwolenia, nie upoważnia do zakazu kolporterji ulicznej pism i ograniczenia w udzielaniu pozwolenia na noszenie broni. Znaczenie „małego stanu oblężenia" ogranicza się obecnie li do możności wydalania podejrzanych osób. Osoby te mogą po zniesieniu stanu oblężenia powrócić tylko za zgodą władzy policyjnej.

Artykuły IV. i VI. mają znacznie czysto formalistyczne.

Artykuł V. postanawia, iż ustawa z dniem ogłoszenia wchodzi w życie. Zarządzenia jednakowoż wydane na zasadzie dawniejszych ustaw, utrzymują się w swej mocy.

Jak widzimy, projekt reformy w porównaniu z dotychczasową ustawą zawiera bezwzględnie pewne ulgi. Nie da również się zaprzeczyć, że reorganizacja komisji dla rozstrzygania zażaleń daje większe niż dotychczas gwarancje sprawiedliwości. Z drugiej wszakże strony nie należy zapoznawać faktu, iż ustawa ta wyjątkowa być nią nie przestała i owszem przybrała charakter trwałości, a nadto zaostrzono dotychczasową tem, że wydalonemu z obrębu „stanu oblężenia" nawet po zniesieniu tegoż wolno będzie powrócić jedynie za pozwoleniem władzy administracyjnej.

* *
*

Parlamentowi równocześnie przedłożono sprawozdanie z zarządzeń powziętych na zasadzie §. 28. ust. anti-socjalistycznej w Prusiech, w Heskiem, w królestwie saskiem i w Hamburgu. W Prusiech skorzystano z tych zarządzeń tylko w nader ograniczonych rozmiarach. Z prawa wydalania nie zrobiono ni razu użytku. Rzadko również zdarzały się wypadki zakazów odbywania zgromadzeń, rozpowszechniania pism i t. d. Na uśmierzenie gwałtownej agitacji wpłynęło niewątpliwie wydalenie poprzednie przewódców ruchu, a oraz obawa przed takowem ze strony pozostałych na miejscu. I tak w Szczecinie i tegoż okolicy, jakkolwiek nie zmniejszyła się liczba zwolenników socjalno-demokratycznych, jednakowoż agitacja w tym duchu odbywa się li w formie ściśle legalnej. Dla tego też rząd opiera się cofnięciu wydanych po myśli §. 28. zarządzeń, gdyż się obawia, że ogień ukryty w popiele rychło wybuchnie świeżym płomieniem.

Rząd pruski z tych względów uważa za stosowne przedłużenie w mocy istniejących postanowień (na zasadzie §. 28. powziętych) jeszcze na przeciąg jednego roku, a w w szczególności dla miast: Berlina i Frankfurtu nad Menem wraz z okręgiem.

Korespondencje.

Buda-Peszt 26. października.

(Z parlamentu węgierskiego).

Wprowadzam czytelnika do hałaśliwej sali węgierskiego sejmu - niby kuźni ustawodawczej. Sala napełniona kilkuset posłami, ruch i gwar, a nieraz krzyk nie do opisania. Obrady parlamentu węgierskiego nie pozbawione są niespodzianek — i owszem, słuchacz może ich zawsze doznać, ze względu na stanowisko zaczepno-odporne, jakie opozycja względem rządu, a rząd względem opozycji przybiera. Budżet na rok przyszły i preliminarz wydatków i dochodów, ułożony przez młodego ministra finansów p. Wekerlego, dał izbie parlamentarnej wiele tematu do rozmaitych komentarzy. Jedni twierdzili wprawdzie — dotąd w tem mniemaniu pozostając — że to są cyfry, podane dla uspokojenia umysłów szerszej publiczności, ale fikcyjnością swoją nie przekonywające całego grona tych, co nad preliminarzem budżetu studjować zwykli. W każdym razie Jego Ekscelencja p. minister finansów węgierskich musiał się cieszyć, że, dzięki o ł ó w k o w i i s t a r a n i o m T i s z y, został na czas jakiś bohaterem dnia i jako c z e l a d n i k za swego pana m a j s t r a przyjmował hołdy, co dotychczas w odwrotnym kierunku zazwyczaj dziać się musiało, i najlepsza robota c z e l a d n i k a chwaliła na wsze strony imię pana m a j s t r a... Deficyt 480 tysięcy na rok przyszły, to tryumf Węgier niewątpliwie, bo stan finansowy zdawałoby się, że dobrze się przedstawia — a organizm państwowy odżywa, ale cóż kiedy z chwilą zaznaczenia tak małego deficytu na rok 1890, minister Wekerle, porozumiawszy się zapewne uprzednio, wyprorokował od razu, że na rok 1891 deficyt o w i e l e się zwiększy, skutkiem zaprowadzenia reformy w zarządzie państwowym. Minister Wekerle, patrząc na „Rungarję", porównuje ją do kobiety, oswojonej z przysłowiem „c o r o k p r o r o k", i przepowiada jej, że skoro w 1890 roku

---

SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

— Nie... Dlatego ja po radę i ratunek przyszedł, bo moja głowa stara i ciężka. Znosiła ona różne troski i Boże dopusty, ale ten ostatni snać najcięższy, bo go sam nie zniosę, ani rady znajdę na taką wielką biedę! Niema już we mnie mocy.

Ksiądz się zaniepokoił. Znał swych parafjan i wiele skarg słyszał, ale Jana nigdy. Nielada była troska, co rozwiązała usta zaciętego chłopa. W milczeniu już weszli do plebanji. Sami się znaleźli w bielonej, ubogiej izdebce, pełnej kwiatów i ogrodniczych narzędzi. Ksiądz usiadł, i kołodzieja obok siebie posadził.

— Gadajcież teraz Janie, wszystko z serca... Jak na spowiedzi, wysłucham, i jeśli mogę, poradzę.

Stary chłopskim obyczajem zaczął rzecz z daleka:

— Dwanaścioro dzieci Bóg mi dał. Nie narzekał ja na nich, chował, doglądał i jak mógł karmił. Pięcioro ich z domu poszło przez biedę wielką, bo choć pracowałem ile mocy, chleba brakło. Bóg widzi nie mogłem dać rady! Czworo ziemia wzięła, piątego cudzy świat, i teraz sam nie wiem po kim gorzej płakać, po tych zmarłych, czy po tym, co onegdajszej soboty przyszedł z obczyzny. Nie trzeba go było wyprawiać, ale czy mi we śnie postało, że go takim zobaczę? Wyrostek był sprawny, posłuszny, a do wszelkiej roboty nad podziw dowcipny. Każdy go chwalił, i ksiądz, i sąsiad i pan we dworze, a i ja słabość miałem do niego. I w tem był grzech! Jak się jął napierać iść w świat, nie sprzeciwiałem się zbytnio. Żal było puszczać, i żal też trzymać na marne w ciasnej chacie. Zdałem go tedy na wolę Bożą i wyprowadziłem do flisaków. I poszedł biedaczysko trochę płacząc po chacie, ale śmiało i ufnie, i jako kamyk w wodę rzucony, przepadł nam z oczu, a ludziom z pamięci. Nie było wieści, nie było. Mówili swoi: nie wróci, snać zmarniał; nie pacholęciu takiemu rozbijać się między Niemce. A mnie od tych gawęd duch ustawał, bo i racja była. Co na świecie wielkim taki chłopczyna, mucha! Tylko nieboszczka moja do ostatniej godziny wspominała go, i modliła gorąco i ofiarę zrobiła, a przed konaniem jeszcze powtarzała mi z pewnością: Zobaczę ja niebawem tych czworo u niebieskiego progu, ale Wawra nie zobaczę, bo on żyw, i przyjdzie do ciebie, Janie! A jak przyjdzie, to go dobrze ugośćcie i pozdrówcie odemnie, ale go nie puszczajcie od siebie raz drugi! Taką jej Bóg przed śmiercią jasność udzielił, że prawdę przepowiedziała. Przyjechał, proszę księdza, już nie blady, nie chudy, nie obdarty. Pańskie czarne szatki są na nim, i złote pierścienie, a sam jak dąb rozrosły, piękny, zdrów, żem z początku oderwać się nie mógł, i nacieszyć. Ale krótka była uciecha. Zaraz mnie żal zdjął, jak on naszą mowę kaleczył, jak on pieśni i obyczaje zapomniał, jako na matczyną mogiłę pójść nie pomyślał, tylko wciąż o swej chwale i cudzym świecie rozpowiadał. I tak moja radość przeszła w troskę, we wstyd, w udręczenie. Oto pięć dni minęło, złych dni! Ni jednej on nocy w domu nie przespał, ni razu z braćmi na zagon nie poszedł, ni jednej mszy przystojnie nie posłuchał. Wieczorem pijatykę i tańce u Butkisa sprawia, chłopców nieobyczajności zamorskiej ucząc, dziewczętom brzydkie żarty prawi, że starych się natrząsa. Na pracę naszą patrzy jakby z drwinami, i wieś buntuje Ameryką, a wszystko mu niedobre, niesmaczne, nudne. Całe dnie w chacie przesypia, a zresztą wałęsa się z kąta w kąt, cygara z zębów, a rąk z kieszeni nie wyjmując! Ale to nie najgorsza jeszcze troska. Zaraz pierwszego dnia rankiem słyszę, a on dziecku Andrzeja szwabską piosnkę śpiewa. Więc zaraz mnie to obeszło, i powiadam: przestań! Posłuchał, ale bokiem na mnie zerknął, i brzydko się uśmiechnął, a mnie aż zadławiło w gardle. Wziąłem go z sobą do kościoła, i przemógłszy się, po dobroci mówię: „Cóż ty teraz myślisz robić, synku? Czy do roli, czy do rzemiosła się weźmiesz, a może służby w pobliżu poszukasz?"

A on jak na warjata patrzy, i mówi: „Ja ojcze i służbę mam i rzemiosło! Mnie już nic nie potrzeba. Za urlopem — na tydzień uwolnił mnie pan Matschke, a potem wracać muszę!" Więc ja do niego: „Jakże to Wawer, toć tu dom twój, ojcowizna i ziemia. Część zagona masz, i należy ci tutaj zostać i pracować. Dość cudzego chleba i kątów!" A on ramiona wzniósł, i powiada: „Zagon ja braciom odstępuję — niech się na nim mordują, kiedy im to miło. Ja zostać nie chcę, i chłopem już być nie potrafię". Księże dobrodzieju, dopierom zrozumiał, że to nie mój chłopak wrócił, ale szwab plugawy w nim siedzi, aż mi się serce od niego odwróciło, i nie patrząc pytam przez zęby: „To pocoś przyjeżdżał! Było nie mamić darmo!" A takie to chłopczysko znarowione, że już nawet mego bolu nie pojął w tem słowie, i ze śmiechem odpowiada: „Z próżnemi rękami ja nie szedł. Przyniosłem wam dostatek, i odpoczynek na starość. Ino bierzcie!" I wyjmuje z zanadrza gruby zwitek, bez liku pieniędzy, i tka mi wszystko w ręce. Alem rozżalony był strasznie, więc otrząsnąłem się, nie tknąłem, i mówię: „Mnie pieniędzy nie trzeba, ale syna! Ty za to gruntu kup, albo wydzierżaw, budowlę postaw i osiądź. Wtedy przy tobie do śmierci posiedzę w spokoju. A Niemce sobie z głowy wybij, bo to grzech! Zostań, synku!"

Tu się chłopu głos złamał, jakby przez łzy szedł.

— Takem go prosił, księże dobrodzieju, a on tylko się zaśmiał, i powiada: „Bo to ojciec całej prawdy nie wie. Zostać się nie mogę, bo tam w Szczecinie narzeczona mnie czeka, za parę miesięcy wesele! A myśli ojciec, że z chłopką jaką? Oho! Z jedynaczką mego pana — z panną Gretą Matschke! Tegom się uczciwą pracą dosłużył!.."

— O Jezu!—Jakem usłyszał, tom skamieniał, i ze wstydu, i z żalu i z desperacji, i ze złości...

— Z Niemkinią? — pytam — a cały się trzęsę.

— A jużci! — odpowiada spokojnie.

— Z luterką?

— A jużci. Ale tam u nas na religię nikt nie patrzy. Jednaka rzecz gdzie i jak się pomodlisz, byleś złego nie czynił.

— U nas — to znaczy: między Niemce, rozumie ksiądz dobrodziej?...—tak już mówi mój rodzony, mój Wawer w świętej wierze chowany, w chacie mojej wyrosły. O Jezu, o Jezu! To tego się uczą na wielkim świecie, to taki on przyniósł zarobek!

Chłop wstał, podrażniony, zbolały, pełen dzikiej wściekłości, i płynęły mu słowa jak potok. Czapkę rzucił pod nogi, i oburącz wichrzył włosy, gorzej przez te dni osiwiałe.

— To poto ja jego chował, i pieścił, poto się za nim modlił przez te lata?... Przysłali wreszcie Niemce mego syna na pokaz, że z niego duszę uczciwą wyjęli, a włożyli szachrajstwo, albo i zgoła nic, bo czyż on ma duszę — gorzej bydlaka, co ryczy do swej obórki, od psa, co o dziesięć mil trafi na swe podwórze. Co on jest taki człowiek! Pieniądze mi daje, zbój, żebym swą duszę zaprzedał, chwali się, że Niemkinię uwiódł, z tego mu wielki honor i duma, i o błogosławieństwo prosi —

nabierze sił cokolwiek, to na to tylko, aby mogła w roku 1891 znowu spodziewać się... słabości — naturalnie, nie innej, tylko... finansowej, bo w fizyczną siłę swoją „Hungarja" nigdy powątpiewać nie powinna.

Organa bezpieczeństwa publicznego na Węgrzech są widocznie, zdaniem rządu, nie wystarczające i za słabe w obec rozmaitych tryumfalnych i protestacyjnych pochodów, które sobie Węgrzy od czasu do czasu urządzać pozwalają. Rząd, baczny o dobro publiczne i porządek, w preliminarzu swoim na rok przyszły wstawił cyfrę miljona złr., bez dwóch tysięcy, na powiększenie i utrzymanie policji! Blisko o mniejszą połowę tego, co wydawał dotąd na stróżów bezpieczeństwa. Nie trzeba się z potrzebami tego preliminarza rządowego sprzeczać, ale zapytaćby nie szkodziło, wiele rząd węgierski na utrzymanie szkół na rok przyszły preliminował? O ile nam się zdaje, nie więcej po nad to, co w obecnym roku wydanem zostało.

Ministerjalne narady w Wiedniu! Ministrowie Tisza, Szapary i Wekerle raportować wyjechali ze stolicy węgierskiej do Wiednia celem wzięcia w nich udziału. Różni różnie tłumaczyli sobie te narady, a każdy pytał, „co to będzie, co to będzie?" Wiele było hałasu o „nic". Nie — wiele hałasu o „drobnutkie" w „wielkim" tytule wspólnej armji! To wystarczy dla liberalnej partji pana Tiszy, ale czy będzie zadowolona z takiej zdobyczy miniaturowej umiarkowana i skrajna opozycja, to czas dopiero pokaże; coś tu słychać, że i w tym przedmiocie będzie mała pogawędka inscenizowana w węgierskim parlamencie.

Ateny 25. października.

(W przededniu uroczystości godowych. — Przyjazd ces. Fryderykowej i ks. Zofji. — Niektóre szczegóły z programu. — Uprzywilejowanie hr. Herberta Bismarka.)

Starożytna stolica Hellady rozpoczęła w dniu wczorajszym dłuższe świątkowanie, z tytułu godów weselnych młodej następcy tronu królewicza Konstantego z ks. Zofją, siostrą ces. Wilhelma. Jak zwykle przy takich nadzwyczajnych okazjach bywa, przybrało całe miasto szatę odświętną, kurz i brudy usunięto starannie przynajmniej z tych ulic, którymi jechać będą z dworca kolejowego koronowani goście i korowód weselny kroczyć ma z zamku do katedry, to samo domy przystrojono w zieleń, rozmaite emblematy miłosne i greckie, draperje, chorągwie i t. p. Lecz wszystkie te dekoracje robią wrażenie bardzo nieszczególne. Grecy są narodem oszczędnym aż do skąpstwa, w danej jednak chwili, gdy ambicja jego połechtana, rozrzuca on złoto z marnotrawstwem parwenjusza i z tegoż parwenjusza ignorancją zupełną pod względem estetyki i smaku artystycznego. Dowody tego widzi się teraz w Atenach na każdym kroku — co chwila bowiem spotyka się niesmaczną mieszaninę zapożyczonego stylu francuskiego z bizantyńskim pokostem, z czego powstaje chaos, nietylko obrażający najskromniejsze wymogi estetyczne, ale wprost rażący oko cudzoziemca Europejczyka. Szkoda zaprawdę dla dzisiejszych Greków tego cudnego nieba helleńskiego, tej ziemi prahistorycznej, która wykołysała całą cywilizację starożytną, tych ruin, które były świadkami wielkich bohaterstw i wielkich zbrodni w stylu największego po wsze czasy piewcy Homera...

Powracając do obowiązku sprawozdawcy, notuję, że w dniu wczorajszym król Jerzy i królewicz Konstanty udali się do Korytu, celem powitania ces. Fryderykowej z 3 córkami, wśród nich oczywiście narzeczonej królewicza, ks. Zofji, które przybyły tam w środę wieczorem z Wenecji i noc spędziły w swoich kajutach. Przedpołudniem ruszono ekwipażem w drogę przez Istmus i w Kalamaki nad zatoką Egejską, wsiadła cesarzowa z całym swym orszakiem na parowiec „Amphitrite", który cały sztuczny parowy pospieszył ku Pireusowi. Osobny pociąg równocześnie do tego miasta duńską parę królewską, królowę Olgę grecką, ks. Jerzego jej syna, ks. Walji z żoną i dziećmi, carewicza następcę tronu rosyjskiego i liczne świty tychże. Stanowiąc na wybrzeżu, gdzie wznosił się olbrzymi łuk tryumfalny, całe to towarzystwo weszło na pokład parowej barki angielskiej i ruszono ku łatarni morskiej, aby oczekiwać przybycia Amfitryty. Tymczasem ugrupowali się na wybrzeżu, obok łuku tryumfalnego, ministrowie z prezesem Trikupisem na czele, poseł grecki w Berlinie Vlachos i tłum dygnitarzy rządowych i municypalnych. Wśród odgłosu dział, wpłynęła wkrótce „Amfitryta" na wody przystani i całe grono kuzynów koronowanych pospieszyło na jej pokład dla powitania dostojnych gości. Tutaj też ujrzała królowa grecka po raz pierwszy oko w oko swoją przyszłą synowę. Po nieuniknionych przemowach powitalnych — mówił Trikupis i burmistrz Pireusu — udano się wśród tysięcznych okrzyków: „*zitto*" (niech żyje) ku dworcowi, i ztamtąd prosto już do stolicy. Na dworcu ateńskim, w bogato przystrojonej poczekalni, znów odbyła się ceremo-

---

mnie, swego ojca, gospodarza z Karewiszek. On zapomniał co to znaczy Karewis — ja jemu teraz przypomnę!

Tu ręka księdza spoczęła na ramieniu chłopa i poważny głos mu przerwał:

— Janie Karewis, jeśliście rzekli to wszystko w gniewie synowi swemu, jak mnie mówicie, to straciliście na zawsze dziecko.

Kołodziej oprzytomniał, spuścił rozognione źrenice, i chciał coś odpowiedzieć, ale ksiądz dalej mówił:

— Nie znam ja syna waszego, ale z tego, że się dosłużył tyla, miarkuję, że rozumny i tęgi — a z tego, że przyszedł po dwudziestu latach do chaty, miarkuję, że dobry i serdeczny, i choć znarowiony i zmieniony, zdrowe ziarno w głębi zachował. Jakoż wy możecie rozumnego i dobrego — jak bydlę fukać! Nie jego wina, że się odmienił, będąc sam. sierota, wśród obcych. Bo uważajcie: snać mu ten Niemiec serce i wiarę okazał, przygarnął, i sierotę za duszę dobrocią wziął. A wy — ojciec — gorzej od tego Niemca dlań byliście, i nie dziw, gdy was opuści teraz! Zapomnieliście, że i on Karewis — zatnie się, i już całkiem obcy dla was się stanie, i traktowany jak dziecko, albo bydlę, oburzy się i na przekór upierać się będzie przy swojem! Nie macie mocy go zatrzymać, tylko jednę, i tę straciliście! Złość źle radzi, Janie, i źle czyni!

Chłop milczał bardzo zawstydzony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

nja pierwszego urzędowego przyjęcia przyszłej królowej przez naczelne władze państwa i miasta, poczem strudzone kobiety dłuższą podróżą morską i wymogami etykiety, z upragnieniem zapewne zdążały do królewskiego zamku. Lecz przyszła władczyni Grecji i tam nie miała spokoju. Nieustające okrzyki ciekawej gawiedzi wywabiały ją raz po razu na balkon pałacu, gdzie powiewając chusteczką białą, musiała dziękować „rozentuzjazmowanej" ludności.

Rząd francuski nie wysłał na uroczystości ateńskie umyślnego reprezentanta, lecz w zamian za to, wyniósł dotychczasowego posła przy dworze greckim, hr. Montholon, do rangi ambasadora. Awans ten był poniekąd i tą okolicznością spowodowany, że hr. Montholon funkcjonować ma jako dziekan tutejszego ciała dyplomatycznego, na wszystkich urzędowych recepcjach.

Swiadkami ślubu będą: ces. Wilhelm z małżonką, królestwo duńskie, ks. Walji, carewicz rosyjski i siostry panny młodej, ks. Wiktorja i Małgorzata. Królewicz Jerzy trzymać będzie, stosownie do rytuału wschodniego, wieńce weselne młodej pary. — Na zakończenie tych licznych notatek wypada wspomnieć o szczególniejszem uprzywilejowaniu, jakie będzie udziałem hr. Herb. Bismarka. Oto zanim tenże odjechał z Berlina, stary kanclerz zastrzegł sobie depeszami u rządu greckiego, że jego syn będzie przodować wszędzie przed całą dyplomacją zagraniczną i nadzwyczajnymi reprezentantami obcych mocarstw. Na podstawie jakich paragrafów etykiety dworskiej i kurtoazji międzynarodowej, młody jeszcze w dyplomatycznej karjerze syn kanclerski uzyskał te nadzwyczajne prerogatywy — trudno odgadnąć nawet dość wtajemniczonym w reguły ceremonjałów dworskich.... Zapewne dlatego głównie, że jest Bismarkiem, nieodrodnym spadkobiercą założyciela tej najnowszej dynastji...

Sejm.

Lwów 28. października.

(9. posiedzenie, I. sesji VI. perjodu.)

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30.

Urlop otrzymał p. Wolański na 7 dni, Horodyski B. na 3 dni.

Następnie odczytuje sekretarz Kozłowski spis petycyj. Między innemi:

Gm. Zakopane o dalszą subwencję na uporządkowanie dróg gminnych w Zakopanem. — Gm. Szczepańcowa o subwencję na wybudowanie tam na rzece Jasiółka, a względnie o uregulowanie tej rzeki. — Właściciele większych posiadłości ziemi sanockiej o zapobieżenie nędzy w skutek nieurodzaju — Gm. Zazdrość, Markowce, Chreniów, Rozważ, Lackie małe i wielkie o pożyczkę i zapomogę w skutek nieurodzaju. — Gm. Lackie małe i wielkie, Liskna o zniesienie opłaty za doręczanie stronom pism sądowych. — Wydz. pow. w Mielcu, Dolinie o pożyczkę dla zapobieżenia nędzy między ludnością z powodu nieurodzaju. — Gminy pow. borszczowskiego o utworzenie sądu pow. w Jezierzanach. — Gm. m. Kozłowa o budowę drogi kraj. z Płotyczy przez Kozłów i Pokropiwnę do stacji kolejowej w Jeziernej. — Towarz. kółek rolniczych we Lwowie w sprawie zaprowadzenia nauki gospodarstwa wiejskiego w seminarjach nauczycielskich.

Ogółem wpłynęło dotychczas 565 petycyj.

Petycje te poodsełano do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego, odsela izba sprawozdania Wydz. kraj. o założeniu i urządzeniu publicznego składu krajowego dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie, do komisji gosp. krajowego, poczem zabrał głos p. M. Torosiewicz dla uzasadnienia wniosku swego o wezwanie rządu w przedmiocie ponowienia rozporządzenia aby sądy przyjmując protokolarne podania tabularne, obejmowały w takowych i ugody między stronami zawarte co do przeniesienia własności nieruchomej, jeżeli wartość nie przenosi 200 zł., i jeżeli te ugody prócz przelania praw i określenia nieruchomości, innych warunków nie obejmują.

Wnioskodawca podniósł, że gdy ustawa hipoteczna z dnia 25. lipca 1871 orzeka w § 31, że tylko na podstawie dokumentów uwierzytelnionych wpis w księgi gruntowe uskuteczniony być może, strony zawierające dobrowolną umowę o przeniesienie własności nieruchomej, chociażby wartość tejże była bardzo małą, muszą opłacić kontrakt pisemny, legalizację podpisów i podanie tabularne.

Co do kontraktów, to sądy nie są również obowiązane takowych sporządzać i odsyłają strony do notarjuszów. Ci zaś pobierają opłaty za wszystkie czynności, a oprócz tego opłaca strona często za informację w księgach gruntowych. Koszta te wynoszą kilka do kilkunastu zł., a nie wliczając taksy przenośnej, dochodzą często do wartości samego przedmiotu.

Gdyby przeto w protokolarnem podaniu tabularnem w obec sądu był objęty i kontrakt między stronami zawarty, odpadłyby wszelkie koszta, które w żadnym stosunku do wartości kontraktem objętej nieruchomości nie stoją.

Zważywszy zatem, że w kraju najliczniejsze ugody o przeniesienie własności nieruchomej, zawierają strony niezamożne i najbiedniejsze, reforma w tym kierunku byłaby bardzo pożądana.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

W sprawie wniosku zdążającego do uregulowania kwestji dostarczania podwód, podniósł wnioskodawca p. Okuniewski, że gdy wszystkie kraje koronne przyczyniają się pewnym datkiem do wynagradzania za podwody, należałoby, aby i nasz fundusz przyszedł tu gminom z pomocą. Opłaty gdzieindziej od konia i kilometra po 7—12 centów, wynoszą u nas tylko 2½ centa.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

W dalszym ciągu uzasadniał p. Teliszewski wniosek swój o wprowadzenie nowego ustawodawstwa w sprawach niespornych i spadkowych.

Wnioskodawca zaznaczył przedewszystkiem, że obowiązujące obecnie postępowanie w sprawach spadkowych, nie odpowiada swemu celowi i nie podaje spadkobiercom należytej obrony prawnej i pomocy skutecznej przy objęciu spadku.

Nadto nasze postępowanie, z powodu swojej czysto formalnej struktury, jest źródłem niezliczonych procesów i sporów a połączone jest z bardzo wielkimi kosztami i wydatkami.

Zważywszy zatem, że z jednej strony Sejm i sam rząd prawie przy każdej sposobności uznawały to postępowanie jako nieopowiednie, ale że pomimo to rząd, bez względu na liczne rezolucje i petycje dotychczas niczego nie uczynił w tej sprawie, tak ważnej dla ludności naszego kraju; a z drugiej, że przez to ludność naszego kraju, mianowicie zaś nasze włościaństwo, nieświadome przepisów prawnych, narażonem jest na ponoszenie zupełnie zbytecznych wydatków, wprowadzenie nowej ustawy stało się niezbędnem i mówca nie wątpi, iż rząd usłucha stanowczego w tej mierze głosu Sejmu.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

Następnie odczytuje p. Zbyszewski sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego, dotyczącym petycji wiecu miejskiego w sprawie założenia domu pracy przymusowej.

W sprawie tej zaznacza komisja iż mimo pozornie wlokącego się załatwienia tej, dla kraju naszego tak ważnej kwestji, przyznać potrzeba, iż Wydz. kraj. ten przeciąg czasu zużytkował z pilnością na wszelkie uznanie zasługującą i nagromadził oraz zebrał i zestawił potrzebne dane z całego naszego kraju.

Koszta budowy i urządzenia zakładów pracy przymusowej i poprawczych, na podstawie obliczeń w niższej Austrji i Morawie, są dosyć znaczne, wynoszą bowiem na głowę około 1000 zł. i 680 zł; natomiast koszta utrzymania skazańców na dzień i głowę około 49 ct.

Wszelkie koszta te w naszym kraju o wiele niżej wypaść powinny, na co też komisja administracyjna pełny kładzie nacisk, gdyż zamierzone zakłady powinny być miejscami rzeczywistej pracy i poprawy, a nie przybytkami wygodnego pobytu włóczęgów i skazańców, od wszelkiego produktywnego zajęcia odwykłych.

Połączona z domem pracy przymusowej i poprawy, myśl wytworzenia osobnego zakładu, a względnie kolonji rolniczo rzemieślniczej i poprawczej, dla młodocianych włóczęgów i skazańców, na wzór istniejącego ale prywatnego zakładu w Studzieńcu w Królestwie Polskiem, dalszych jeszcze potrzebuje studjów.

Nie przesądzając zatem przyszłych uchwał Sejmu w tej mierze, komisja, w celu posunięcia naprzód tej dla kraju tak doniosłej sprawy, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi: „Uznając potrzebę i stosowność wprowadzenia w życie w kraju naszym zakładów pracy przymusowej i poprawczych, mogących pomieścić na razie 500 skazańców w wieku wyżej lat 18, nadto dla nieletnich skazańców płci męskiej, jednej lub więcej kolonij rolniczych poprawczych, obliczonych na 150 głów, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: ażeby zbadał na miejscu system urządzenia istniejących w naszej monarchji zakładów pracy przymusowej i poprawczych; tudzież Osady poprawczej rzemieślniczo-rolniczej w Studzieńcu, w Królestwie Polskiem; ażeby wykonał odnośne plany budowy, o ile możności niekosztowne; oznaczył miejscowości na siedziby zakładów pracy przymusowej się nadające, zajął się wyszukaniem na cele kolonji rolniczej odpowiedniego obszaru gruntowego, dalej, ażeby z gminami tych miejscowości, które ostatecznie wybierze na siedzibę zakładów pracy przymusowej, przeprowadził rokowania co do sposobu, w jakiby byłyby gotowe przyczynić się do kosztów budowy i urządzenia rzeczonych zakładów — i wreszcie, ażeby przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji wszystkie wyżej wyliczone, jakoteż i inne do osądzenia sprawy służyć mogące operaty, celem ostatecznego postanowienia. Na pokrycie wydatków, połączonych z wykonaniem powyższych czynności przygotowawczych, otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 1.500 złr.

Uchwalono bez dyskusji.

Na wniosek komisji budżetowej uchwalono następnie 19.000 zł. na dobudowanie jednego skrzydła do koszar żandarmerji we Lwowie przy ulicy L. Sapiehy, a na wniosek komisji gosp. kraj. polecono Wydziałowi kraj. zbadać i przedłożyć wnioski na najbliższej sesji w sprawie petycji Tow. rolniczego w Krakowie i galicyjskiego Tow. gospodarskiego, o urządzenie składu chmielowego wraz z siarkarnią i prasą przy publicznych składach zboża i spirytusu w Krakowie.

Nad petycjami gmin Podlipie i Zalipie, w sprawie przeniesienia ich z okręgu sądu powiatowego w Żabnie, do okręgu sądu powiatowego w Dąbrowy, przechodzi izba do porządku dziennego.

Petycję Zygmunta Pruszyńskiego, kilku obszarów dworskich i kilkunastu gmin o uznanie potrzeby utworzenia nowego ck. sądu powiatowego w Skrzydlnej, przekazano Wydz. kr. do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesji.

Nad petycją wydziału powiatowego w Żywcu o uznanie drogi gminnej z Radziechowiec do granicy węgierskiej za krajową i takąż petycją gminy Ujsoły, przechodzi izba do porządku dziennego.

Dla pogorzelców gminy Krasne udzielono 150 złr. zapomogi, poczem poseł Weigel odczytał sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Romańczuka w przedmiocie ogłaszania porządku dziennego, gdy idzie o weryfikację wyborów i rozdawanie członkom Sejmu drukowanych sprawozdań, jeżeli idzie o wybory poselskie, przeciw którym wniesiono protesty.

Komisja uznała słuszność żądania p. Romańczuka co do pierwszej części, aby w porządku dziennym ogłaszano czyje wybory mają być sprawdzane — sprzeciwiła się natomiast drukowaniu tych sprawozdań, gdyż koszt druków nie stoi w stosunku do pożytku, jakiby można osiągnąć, a nadto potrzebaby zmienić regulamin, według którego dzisiaj się postępuje.

P. Romańczuk nie uznaje tych argumentów komisji i obstaje przy swoim wniosku.

Po odpowiedzi sprawozdawcy uchwalono wniosek komisji, że w porządek dzienny ma być wstawione, które wybory będą sprawdzane.

Minister Zaleski otrzymuje urlop na 14 dni, poczem marszałek zamknął posiedzenie o godz. 1. Następne w środę o 11. rano.

Sprawy sejmowe.

Zjednoczony klub posłów konserwatywnych zebrał się w niedzielę dla wypróbowania swych sił i przekonania się, o ile wszystkie zachowawcze żywioły, sklejone sztucznie w jeden wielki obóz, zechcą w poszczególnych sprawach iść zgodnie ze sobą. Jak nas zapewniano ze strony kompetentnej, wstępną tę próbę uważać należy, jako niendałą, gdyż ostatecznie nie zdołano ani jednej poruszonej sprawy definitywnie załatwić, bez odsyłania jej bądź do swej komisji parlamentarnej, bądź też bez pozostawienia bliższemu rozpatrzeniu i porozumieniu w pojedynczych odłamach tego nieokreślonego klubu, w tak zwanych grupkach. Takich grupek jest dotąd cztery, nie licząc w to posłów „na dziko, luzem" — chodzących. Na posiedzeniu tego klubu zaszedł jednak jeden nader komiczny wypadek, o którym warto wspomnieć. Mówiono tam wiele o działalności dzienników konserwatywnych i przy tej sposobności jeden z posłów, konserwatysta najczystrzej wody, przyznając się do ojcowstwa tutejszego organu konserwatystów, wyparł się swego własnego dziecięcia, twierdząc, iż mu ono zasz żytu wcale nie przynosi.

Wracając do działalności klubu konserwatystów przyznać jednak musimy, że w klubie tym poruszoną również została sprawa, która ze wszech miar na uznanie zasługuje. Obawiamy się tylko, czy tak, jak szczerze została zainicjowaną, również szczerze doprowadzoną będzie do końca i uwieńczoną pewnym dodatnim rezultatem.

Oto pp. Władysław Koziebrodzki i Rey wystosowali do przewodniczącego klubu ks. Sanguszki pismo, w którem poruszyli potrzebę podniesienia oświaty ludowej. Posłowie ci wychodzą z tego zapatrywania, iż chcąc wypełnić jedno z zadań, jakie założyło sobie stronnictwo konserwatywne, należy przedewszystkiem zająć się sprawami, które ludności naszej wiejskiej i małomiejskiej dotyczą. Do tych spraw, jako nader ważnych, zaliczają ci panowie: pisma perjodyczne, które dla ludu wychodzą, wydawnictwo książek ludowych, Kółka rolnicze zakładane po kraju, oraz czytelnie ludowe. Pp. Wł. Koziebrodzki i Rey upraszali tedy przewodniczącego, ażeby zapytał grupy posłów stronnictwa konserwatywnego, czyby nie chciałyby nad sprawami temi bliżej się zastanowić, celem wytworzenia jednolitego i skutecznego działania w myśl zasad przez stronnictwo postawionych? Nad tym przedmiotem wywiązała się dłuższa dyskusja, rezultatem której była uchwała odesłania tego wniosku do specjalnej komisji, złożonej z pp. Wł. Koziebrodzkiego, W. Dzieduszyckiego, J. Stadnickiego, Bobrzyńskiego, A. Wodzickiego, Zagórskiego, Niedzielskiego, Borkowskiego i Rozwadowskiego.

Następnie p. W. Dzieduszycki poruszył potrzebę ułożenia pewnego programu prac sejmowych. W tym względzie polecił klub swej komisji parlamentarnej, wypracować w zarysach taki program, następnie porozumieć się z innymi klubami, to jest z lewicą i ruskim i wnioski przedstawić, zwołać się mającemu ewentualnie „Kołu sejmowemu."

Zastanowiono się jeszcze nad sprawą t. zw. „głodową", a mianowicie, w jakiej formie, to jest, czy z pożyczką, czy z bezzwrotnym zasiłkiem należy pospieszyć ludności dotkniętej nieurodzajem. W dyskusji przeważało zdanie, iż pomoc kraju winna w części składać się z bezprocentowej pożyczki, w części zaś z bezzwrotnej zapomogi; uchwały nie powzięto jednak, gdyż wprzód grupy mają się porozumieć w tej sprawie.

* * *

Po posiedzeniu pełnego klubu, zebrała się grupa posłów w części podolskich, w części pozostałych z dawnego klubu środka nazywających się „autonomistami". Dokonano tam wyboru do komisji parlamentarnej, do której delegowani zostali jako członkowie pp. Wojciech Dzieduszycki i Abrahamowicz, zaś jako ich zastępcy Bronisław Horodyski i Wł. Wolański.

Następnie w sprawie „głodowej" uchwalono na wniosek p. Abrahamowicza, iż ocenieniu wydziałów powiatowych ma być pozostawione, jakiej kwotej z przeznaczonego na każdy powiat bezzwrotnego zasiłku, użyć należy na roboty publiczne, a jakiej na doraźną pomoc.

Grupa ta ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym p. Borkowskiego, zastępcą p. Mazarakiego.

* * *

Na cztery grupy, składające klub konserwatywny, trzy wybrały już swych „parlamentarzy":

Stronnictwo krakowskie wybrało pp. Ludwika Wodzickiego i Bobrzyńskiego.

Grupa posłów ziemi sanockiej wraz z dawną „grupką sejmową" pp. Gorayskiego i Skrzyńskiego.

Grupa „autonomistów" pp. W. Dzieduszyckiego i Abrahamowicza, na zastępców pp. Br. Horodyskiego i Wł. Wolańskiego.

Pozostaje jeszcze mała grupka z dawnego centrum z pp. Męcińskim i Brykczyńskim na czele, licząca podobno tylko kilku posłów, a która dotąd nie wybrała członków do komisji parlamentarnej.

Wreszcie, po sprawiedliwości, i liczne grono posłów „dzikich" powinnoby również mieć w komisji parlamentarnej swych przedstawicieli. Leży to w interesie samego klubu konserwatystów, gdyż z tej strony może najprędzej zupełnie niespodziewanie paść strzał morderczy, który rozsypie w gruzy cały gmach tak kunsztownie i z takim wysiłkiem wzniesiony.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Minister Zaleski wyjechał wczoraj ze Lwowa, udając się z powrotem do Wiednia.

Nekrologja. Mieczysław Skrzyński, dyrektor szkoły wydziałowej im. kr. Jadwigi, członek zarządu głównego Towarz. pedagogicznego, nader gorliwy referent w sprawach burs dla synów, zmarł d. 27. bm. o godz. 7. wieczorem. Zarząd główny Tow. pedagogicznego zaprasza członków do jak najliczniejszego udziału w obrzędzie pogrzebowym tego zasłużonego członka. — Dominik Fedorowski, oficjał pocztowy, przeżyszy lat 42, zmarł w Stanisławowie. — W Czerniowcach zmarł Adolf Epstein, ojczym redaktora *Buk Nachrichten*. Zmarły urodził się w Tarnopolu i tam ukończył gimnazjum, a w r. 1863 poszedł do powstania i walczył w kilku krwawych potyczkach z Moskwą. Rząd narodowy mianował go następnie komisarzem wojennym, którą to czynność spełniał wzorowo. Uwięziony następnie przez władze austrjackie, odsiedział w więzieniu krakowskiem 18 miesięcy. Amnestja powróciła mu wolność. W roku 1866 przybył do Czerniowiec, ożenił się z wdową panią Wallstein i prowadził interes komisowy. Obdarzony talentem literackim, pracował i na tem polu. Przetłómaczył na niemieckie „Hajdamaków" Szewczenki i „Przedświt" Krasińskiego, atoli wrodzona skromność wstrzymała go od ogłaszania swych dzieł drukiem. — Ks. kanonik Florjan Wiland, proboszcz w Kaźmierzu, w pow. słupeckim, zmarł tamże w dniu 18. bm. w 82 roku życia. Zmarły ceniony i lubiany powszechnie kapłan, pełnił obowiązki duszpasterskie w Kaźmierzu przez lat 55. — We Lwowie zmarł Józef Piątkowski, żołnierz wojsk polskich z r. 1863, były podoficer wojsk austrjackich. — Agnieszka Wagner, żona urzędnika kolejowego, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 44.

Kalendarz. Wtorek (29.): Narcyza B. Wschód słońca o godzinie 6 min. 42, zachód o godzinie 4. min. 38.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Marji Gizowskiej, córki p. Celiny z Białobrzeskich i śp. Jana Gizowskiego, z p. dr. Janem Mężykiem, lekarzem w Chyrowie, odbył się w sobotę d. 26. bm. w kościele katedralnym obrz. łac. o godz. 11 przed południem.

W sobotę d. 26. bm. odbył się w kościele katedralnym ślub p. Zygmunta Sławuszewskiego, urzędnika gal. kasy oszczędności, z panną Ireną Olgą Starzecką.

Onegdaj odbyły się tu zaręczyny p. Mieczysława dr. Komorowskiego z panną Wandą Zaleską, córką właśc. dóbr na Podolu rosyjskiem.

Dnia 26. bm. odbył się w Krakowie ślub p. Karola Łukasiewicza, lekarza-dentysty, z panną Teresą Jabłońską, córką b. marszałka dworu Potockich w Krzeszowicach.

Na objedzie u p. marszałka krajowego byli wczoraj obecni pp.: Asnyk, Biliński, Kornel Horodyski, Lasocki, Micewski, Puzyna, ks. metr. Sembratowicz, Szczepanowski, Szeptycki, Emil Torosiewicz, Zagórski, Siemiginowski, Bronisław Horodyski i Gniewosz.

Z uniwersytetu. Pp. Ksawery Mikucki, rodem z Krakowa, Julian Jaworski rodem z Zakrzowa i Modest Krwawicz, rodem z Dobrochostowa, otrzymali onegdaj na krak. uniwersytecie stopnie magistrów farmacji.

P. Bronisław Ossoliński, rodem z Wojnicza w Galicji, otrzymał wczoraj na krak. uniwersytecie stopień doktora praw.

Obchód jubileuszowy prof. Pańkowskiego — jak nas zawiadamia komitet — odbędzie się stanowczo d. 10. listopada br. Punkt zborny: o godzinie 8. rano w biurze Towarzystwa gospodarskiego galic. przy ulicy Ossolińskich l. 15, zkąd niezwłoczny odjazd do Dublan. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w dniach 8. i 9. listopada u sekretarza powyższego Towarzystwa między 9. a 1. przed południem a 3. i 5. po południu.

W sprawie dostaw dla armji odbyło się wczoraj o godz. 10. rano w sali ratuszowej zgromadzenie szewców pod przewodnictwem p. Balkowskiego, a w obecności posła p. Niemczynowskiego i dyrektora tow. dostaw dla armji p. Mikulińskiego. Po wyczerpującej dyskusji, w której brało udział kilku członków, poseł Niemczynowski i dyrektor Mikuliński, uchwalono zawezwać majstrów szewskich do najliczniejszego wzięcia udziału w dostawach.

Z powodu, że nie było kompletu wymaganego ustawą, polecono przełożeństwu zwołać drugie zgromadzenie na dzień 10. listopada o godz. 10, rano i któremu mają być przedstawione następujące wnioski:

1. Stowarzyszenie z funduszów swoich daje 1000 zł. najbiedniejszym majstrom na kaucję.

2. Stowarzyszenie składa resztę swojego kapitału (2000 zł.) jako resztę udziałów do towarzystwa dostaw dla armji, które zajmie się hurtownem zakupnem potrzebnych materjałów.

Posiedzenie skończyło się o godzinie wpół do 1. w południe.

Mianowania. Namiestnik zamianował rewidenta rachunkowego przy w. sądzie we Lwowie, Ferdynanda Nikodemowicza rewidentem rachunkowym w namiestnictwie.

Przeniesienia starostów. Benedykt Biernacki przeniesiony został z Kołomyi do Żywca, Józef Mięzowicz z Wadowic do Kołomyi, a dr. Stanisław Dunajewski z Żywca do Wadowic.

Dyrekcja poczt od onegdaj a urząd telegraficzny od wczoraj urzędują już w nowym własnym gmachu przy ul. Ossolińskich.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była — 2 3°C., najwyższa — 0 2°C, najniższa — 5 6 C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr ze wschodniej strony, średnia temperatura doby podniesie się do mniej więcej — 1·0°C., niebo przeważnie pogodne, a powietrze nieco suchsze, jak w dobie poprzedniej.

Kradzieże na poczcie. Od dłuższego czasu ginęły na poczcie przemyskiej posyłki frachtowe, szczególniej przy pociągach nocnych, a liczba zaginionych recte skradzionych posyłek doszła do poważnej cyfry 26. Wdrożone dochodzenia zostały w tym miesiącu ukończone i w rezultacie oddano sądowi stróża nocnego Bożejowicza, jako podejrzanego o dokonanie tych kradzieży.

Kuczki żydowskie i pożary. Dwa miasteczka Bobowa i Bełz uległy tej jesieni klęskom pożaru w skutek zajęcia się kuczek żydowskich. Z tego powodu słusznie podnosi *Diło*, czy nie byłoby rzeczą poradną wydać ustawę, by żydzi na przyszłość stawiali sobie kuczki na błoniach lub pastwiskach za miastami. Byłoby to nawet rzeczą stosowną, gdyż żywiej przypominałoby żydom tę pamiętną chwilę, kiedy wyszedłszy z Egiptu, znajdowali się na puszczy i zmuszeni byli żyć w szałasach.

Wypadek. Przed kilkunastu dniami doznał pan Stanisław Ogonek, inżynier kraj. biura meljoracyjnego przy Wydziale krajowym, nieszczęśliwego wypadku. Będąc przy robotach meljoracyjnych na prowincji i wracając do domu, wywrócił się z wózkiem, przyczem odniósł uszkodzenia w nogę. Po tym wypadku przywieziono p. Ogonka natychmiast do Lwowa i umieszczono go w szpitalu powszechnym. Po zbadaniu okazało się pęknięcie kości piszczelowej. Początkowo przypuszczano, iż wypiłowaniem tej kostki zapobiegnie się dalszym następstwom, wczoraj jednak okazała się potrzeba przedsięwzięcia amputacji nogi w kostce, której to operacji dokonał dr. Schram.

Dobrze musi być więźniom w aresztach w Przemyślu, a na dowód tego zamieszcza tamtejsza *Gazeta* obrazek rodzajowy, godny nietylko kronikarskiej wzmianki, lecz nawet uwiekopomnienia pędzlem. W podwórzu kamienicy p. J. Schwarca przy ul. Lwowskiej rąbali aresztanci drzewo pod strażą dozorcy więzień. Dozorca szanujęc nogi, usiadł na schodkach i przy monotonnym zgrzycie piły i stuku w takt spadających siekier usnął spokojnie, zwiesiwszy głowę na piersi. Widząc to jeden z aresztantów podjął kaftan z ziemi, zwinął go i podniósłszy z prawdziwie macierzyńską troskliwością głowę drzemiącego dozorcy, ułożył ją na miękkim kaftanie. Dozorca spał dalej, a aresztanci pracowali raźno, nie myśląc nawet o tem, że który z nich mógłby ujść niepostrzeżenie. Tak im dobrze, ciepło i wygodnie musi być w aresztach.

Szkolnik funkcjonujący przy torze w sądzie w Przemyślu i obecny z mocy tej funkcji przy wielu rozprawach karnych i cywilnych, tak się przejął paragrafami i formami prawnymi, usłyszanymi z ust sędziów i adwokatów, że mając się za prawnika i sądową osobę, udziela stronom mającym sprawy w sądzie rad prawniczych za brzęczącem wynagrodzeniem, przegląda — jak donoszą *Gaz. Przemyskiej* — z całą swobodą akta w registraturze i zapewnia naiwnych o protekcjach i wpływach, jakie ma w trybunale. Postępowanie to szkolnika ubliża w wysokim stopniu powadze sądu i palestry.

Rzadki okaz. Albert Podmusił, sierżant artylerji fortecznej bat. 8 w Przemyślu, znalazł chrząszcza żywego, który niezawodnie w skutek pomyłki zamiast w maju, już teraz wyszedł na świat. P. Podmusił przysłał nawet do redakcji *Gazety przemyskiej* chrząszcza, opakowanego starannie w pudełko.

Zamach samobójczy czy przypadek? Czerniowiecka *Gaz. Pol.* donosi, że tamtejszy fabrykant

powozów Jan Bilig, wykonał onegdaj zamach samobójczy. Przywołani lekarze skonstatowali, iż Bilig niewątpliwie w zamiarze samobójczym strzelił do siebie ze strzelby myśliwskiej, a kula przeszywszy brzuch, wyszła pomiędzy żebrami lewej strony ciała i ugrzęzła w suficie. Ranny, który, jak się zdaje, żyć będzie, utrzymuje, iż czyścił strzelbę i tylko skutkiem nieuwagi wystrzelił. Temu jednak twierdzeniu sprzeciwia się wiele okoliczności, które każą przypuszczać, iż Bilig popełnił zamach samobójczy. Bilig liczy lat 60 życia i jest ojcem licznej rodziny.

Zmiana własności. Dobra Stupnica wraz z przyległościami, własność p. Zenona Dobrowolskiego, zostały wczoraj nabyte przez p. Marjana hr. Łosia z Czyżek.

Złotnictwo lwowskie. Walne zgromadzenie, które odbyło się w tych dniach pod przewodnictwem p. Adolfa Silbersteina, uchwaliło wysłać bardzo obszerny memorjał do ministerstwa skarbu z prośbą o zmodyfikowanie paragrafów 14, 20, 38, 41, 70 i 71 prospektu do ustawy o złotnictwie i srebrnictwie. Rozchodzi się o to głównie, aby drobny przemysł ochronić od niesłusznych szykan organów kontrolujących jakoteż od indywiduów, które nieprawnie trudnią się przemysłem i handlem złotniczym, wreszcie o wprowadzenie w ruch handlowy złota 8 karatowego z zniżenia ceny taksy opłaty kontrolnej z 50 zł. od kilogr. złota na 25 zł.

Policja poszukuje Józefa Sterna, który skradł 16. b. m. w Warszawie, na szkodę niejakiego Landiego, kwotę 2 400 rubli i umknął do Galicji.

Schwytany morderca. Warszawskie dzienniki donoszą, że w Jasach w pow. janowskim schwytano nareszcie Kuca, vel Bogusławskiego, cygana, który przed kilku laty zamordował śp. ks. Dmowskiego, a przez t-go popełnił kilka innych morderstw. Kuc już dwa razy uciekał z więzienia, a nawet z kopalń syberyjskich, dokąd za liczne zbrodnie był zesłany na dożywotnie ciężkie roboty.

Francuski Strauss, popularny twórca setek tańców zawsze melodyjnych, rozmarzonych a niekiedy ognistych, Olvier Metra, zmarł w Paryżu 22. bm. Twarz zawsze spokojna i poważna, z wyrazem wielkiej dobroci i łagodności, oczy głęboko osadzone, czupryna bujna, artystyczna, taka była zewnętrzna powłoka tej poetycznej duszy i niepospolicie żywego umysłu. Urodzony w Reims w r. 1831, wstąpił do teatru, przerzucił się do konserwatorjum i kształcił pod kierunkiem znakomitego A. Thomasa. Od r. 1853 widzimy młodego laureata konserwatorjum, dyrygującego orkiestrą w rozmaitych „ogródkach" paryskich, jako to w Mabille, w Folies-Bergères i innych. Komponuje oprócz ogromnej liczby polek, walców, kadrylów muzykę do kilku baletów, z których „Leda", przedstawiona w wielkiej operze, zyskała [illegible] powodzenie. Popularność [illegible] zawdzięcza Metra kilku walcom, z których np. „Fala" (*La vague*), „Serenada", „Róże" przechodziły — bodaj że przechodzą jeszcze — z fortepianu na fortepian.

Do Teheranu wyjechał w tych dniach młody lekarz warszawski p. Teodor Wilczewski. Na kilka dni przed wyjazdem poślubił pannę Michalinę Kaunównę, Warszawiankę, córkę nauczyciela gimnazjalnego. Pan W. wstąpił w charakterze lekarza wojskowego do służby perskiej.

Z życia towarzyskiego. W środę d. 30. bm odbędzie się w Stubnie koło Przemyśla ślub p. Zygmunta Fischera, star. porucznik 56. batalionu obrony krajowej, z panną Michaliną Jaxa Skrzyszowską.

Onegdaj odbył się w Rzeszowie ślub panny Zofji Skibińskiej, z p. Nikodemem Jaworskim.

Dnia 26. bm. o godz. 6 wieczór odbył się w kościele św. Mikołaja w Krakowie ślub p. Karola Łukaszewicza, lekarza-dentysty, z panną Teresą Jabłońską, córką śp. Antoniego Jabłońskiego, byłego marszałka dworu hr. Potockich w Krzeszowicach.

Ubiegłą niedzielę zaliczyć można śmiało do dni zimowych. Termometr wskazywał o godzinie 8. rano — 4°R., w ciągu zaś dnia podniósł się tylko o 2 stopnie. To też na ulicach ruch panował niezwykły. Kogo „smutny los" zmusił do okrywania się zarzutką letnią (a takich było nie mało) musiał szybkiem poruszaniem się „zagrzać" [illegible] nie brakło także i takich, którzy powyciągali z kufrów futra, a nawet czapki barankowe. Słowem, niedziela onegdajsza była zapowiedzią zbliżającej się zimy.

Piwowarzy. Onegdaj ukonstytuowało się stowarzyszenie lwowskich piwowarów, a to w obecności starszego radcy magistratu, p. Zyszkowskiego. Przewodniczącym wybrany został p. Karol Kiselka, zastępcą przewodniczącego p. Robert Klein. Wypracowanie statutu dla nowego stowarzyszenia, przekazano sekretarzowi izby rękodzielniczej, panu S. Wysockiemu.

Włamanie się do sklepu Ubiegłej nocy niewyśledzeni dotychczas złodzieje włamali się do sklepu korzennego Gitli Garfunkel przy ulicy Słonecznej l. 19. Złodzieje oderwali sztabę żelazną i rozbili dwie kłódki. Zabrano ze sklepu rozmaite towary wartości 50 złr.

Awantury wywołali onegdaj dorożkarze nr. 71 i 223, stojący przed bramą cmentarza Łyczakowskiego. Od słów przyszło do bójki na batogi. Policja powinna surowo karać podobne wybryki, tembardziej, że dorożkarze lwowscy, nie zważając wcale na publiczność, używają wyrazów tak bardzo niedobranych, iż wywołują publiczne zgorszenie.

Do pomieszkania pana St. przy ulicy Akademickiej l. 26 dostał się onegdaj po południu za pomocą witrycha nieznany złodziej, który otworzył dwoje drzwi. Gdy państwo S. powrócili wieczorem ze spaceru do domu, zastali drzwi na oścież otwarte. Wszystkie szafy były porozbijane i wypróżnione...

Za kaucją 3.000 złr. wypuszczono na wolną stopę obrońcę w sprawach karnych dra Izydora Baumana, który obecnie poddany został obserwacji lekarskiej.

W sprawie mostu wojskowego pod Wawelem odbyła się w sobotę w Krakowie pod przewodnictwem p. komisarza Górskiego komisja, przy licznym udziale reprezentantów wszystkich władz w tej sprawie interesowanych. Ze Lwowa przybył umyślnie radca budownictwa p. Moraczewski. Po omówieniu wszechstronnem oświadczyli reprezentanci gminy i magistratu: r. m. Kwiatkowski, wiceprezydent dr. Schmidt i inspektor Wdowiszewski: Ponieważ most ten z powodu zbyt gęsto pobudowanych przęseł i zbyt nisko położonego pokładu, przyczynia się niewątpliwie do rok rocznie powtarzającego się zalania brzegów, jak niemniej, że niewłaściwie, bo w głównych prądach rzeki pomieszczone przęsła, były powodem wielkiej liczby nieszczęśliwych wypadków rozbicia się galarów i znacznych strat materjalnych z powodu zatonięcia spławianego ładunku, wobec tego most winien być bezwarunkowo w tem miejscu zupełnie zniesionym a wybudowanym poniżej, gdzie łożysko jest znacznie szersze i wskutek tego prąd wody nie byłby tak bystry, czyli że jak spodziewać się można, most w tym punkcie, poprawniej budowany, nie będzie powodował tak szkodliwych skutków jak obecny. Ponieważ rokowania w sobotę nie zostały ukończone, przeto wczoraj w dalszym ciągu miała obradować komisja

Z kolei państwowej Z dniem 1. listopada br. zmienia się rozkład jazdy na lokalnej kolei lwowsko-bełzeckiej. Mianowicie przestaną kursować pociągi Nr. 153 i 151 a, które dotychczas we wtorki względnie w piątki kursowały, również pociąg Nr. 154 kursujący obecnie we wtorki i piątki między Lwowem a Rawą ruską. Te trzy pociągi przez zimę wcale nie będą kursowały. Natomiast co dnia między Lwowem a Bełzcem kursujące pociągi Nr. 151 i 152 przybędą w takim razie do Rawy ruskiej że dobiegną tamże do pociągów Nr. 701 i 702 kolei Karola Ludwika prowadzących do Sokala, względnie do Jarosławia.

Najgłupszy człowiek.

Najgłupszy człowiek jest w tej chwili bohaterem w Anglji; pięć wydań jego pamiętnika rozeszło się w oka mgnieniu A wszyscy czytelnicy przyszli do przekonania, że autor książki „Jak straciłem w przeciągu dwóch lat 250,000 funtów szterlingów?" p. Ernest Benzon, godzien jest pomnika.

Czy był to marzyciel, który sumy legendowe łożył na ziszczenie wielkich ideałów? Czy może sybaryta, który użycie ziemskich rozkoszy do najwyższej doprowadził rafinerji? Ani jedno, ani drugie. P. Benzon miljonowy swój majątek przetrwonił rzeczywiście w sposób najgłupszy; gdyby stawał u okna i wyrzucał na ulicę pieniądze, miałby przynajmiej poklask tłumów jako dziwak, jako pan zwarjowany. Ale Benzon wszystko przegrał, manją zakładów owładnięty.

Emocja gry stała się dla niego nieuchronną koniecznością. Nie mógł godziny przebyć bez zakładu. We wszystkich wyścigach w latach 1886 i 1887 uczestniczył, wygrał nieraz, ale zwykle opuszczał arenę zgrany. Nawet w czasie jazdy na wyścigi musiał się zakładać. Pewnego razu na stacji Kings Cross czekał w towarzystwie na pociąg; pociąg nie przychodził. „Jeszcze się spóźnimy" zauważył przyjaciel. „O zakład, że nie będziemy czekać więcej niż pięć minut!" zawołał Benzon. „Dobrze; tysiąc funtów za każdą minutę, w której pociąg przed pięcioma minutami lub po nich stanie na peronie." Zakład zawarto; pociąg spóźnił się o 15. minut, a Benzon przegrał 10.000 funtów.

Kim jest ten szalony człowiek? Synem zmarłego przed 20 laty Schlesingera, twórcy krynoliny. Cesarzowa Eugenja ubrała się w nowy przyrząd i karjera Schlesingera była zapewnioną; zrobił też olbrzymi majątek. Przyjął nazwisko swojej żony, a gdy żegnał świat ziemski, zostawił córce i synowi 500.000 funtów szterlingów.

Młody Ernest Benzon w 18 tym roku życia uciekł z zakładu paryskiego, w którym go przygotowywano do karjery wojskowej. Znalazł towarzysza, równie młodego, i z tym udał się do Londynu. Tu wszedł w bliższą komitywę z pewnym bankierem. Młodzieńcowi, któremu dotąd tylko skąpo wydzielano fundusze, filantrop ten pożyczył 1000 funtów na zapis, którym Ernest zobowiązał się za lat trzy, t. j. gdy zostanie pełnoletnim, zapłacić 5000 funtów. Rozpoczęło się życie wesołe, a zanim się krewni dowiedzieli, gdzie Ernest gości, młody łobuz narobił długów na 15.000 funtów i do tego wszystkiego potrzebował tylko czternaście dni czasu. Przerażeni krewni posłali wtedy Benzona do Australji, a tam w czasie 6-cio miesięcznego pobytu rozwinął się w nim sport zakładowy. Zostawił w Australji weksle na 60.000 funtów, za które, jak sam opowiada, otrzymał tylko 10.000. Wszystko przegrał. W roku 1886 został uznany pełnoletnim; wypłacono mu wtedy ze spadku ojcowskiego 250.000 funtów, z których 50.000 wydał zaraz na spłatę długów, chociaż według praw angielskich nie był do tego obowiązany.

Cały spadek przegrał w przeciągu dwóch lat do ostatniej monety. Teraz głupiec angielski jest goły jak turecki święty. A pisząc pamiętnik życia swego, dobywa z niego cokolwiek zabawną sentencję: oto zdaniem p. Ernesta Benzona nie należy młodych ludzi zostawiać bez pieniędzy. Gdyby go bowiem krewni zaopatrzyli w fundusze stosowne, nie byłby się tak zapalenie rzucił w wir rozkoszy i hazardu. *Stb.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*En.*) **Koncert** muzyki pułku 30. zwabił nas onegdaj kilkoma ciekawszemi numerami programu, między któremi znajdował się utwór jednego z tutejszych znanych miłośników muzyki, ukrywającego się pod pseudonimem: Lwowski. Zanim doczekaliśmy się tej kompozycji, umieszczonej pod koniec programu, nie bez przyjemności wysłuchaliśmy całej produkcji dość obfitej i wykonanej przeważnie wcale poprawnie

Wszak wiadomą jest rzeczą, że muzyki nasze wojskowe zalecają się karnością, obfitością ludzi i doborem instrumentów. Muzyka 30. pułku dorównywa innym i słusznie była nieraz chwaloną. Z punktu widzenia jednak koncertowego, brakuje jej artystycznej dystynkcji — czystość i poprawność zdaje się być głównym jej ideałem, oczywiście jak wszystkie ideały na świecie nie zawsze osiąganym. Ztądto głównie ustępy zakroju grubszego udawały się lepiej — delikatne i wykwintniejsze nie zawsze wychodziły dość skończenie. Smyczkowe instrumenta obsadzone silnie i dobrze — harmonja nie zawsze stroi, często zaś występuje niezbyt dyskretnie. Dwa utwory Komzaka, mdłe nieco jako kompozycja, wykonano starannie i czysto, zrobiły więc bardzo dobry efekt. Walce Rolla okazały się udatnym utworem tanecznym, posiadają kilka dobrych efektów i zdrową choć jednostajną, niepomysłową instrumentację. Jak na „Tanzpoesien" posiadają stanowczo za mało — poezji, za mało melodyjnej barwności, za mało wdzięku. Gawot p. Lwowskiego „Słodka rezygnacja" zdradza kompozytora o wyższych aspiracjach, który jednak dla publiczności w „Sokole" gotów jest uczynić parę ustępstw. Przemawia jednak wtenczas swoim językiem, gdy wynajdzie pomysł szlachetniejszy i stara się go podać w formie artystyczniejszej, czego mieliśmy przykład w trio wczorajszego gawota. W całości widać prócz talentu, pomysłowość w instrumentacji i znajomość form. Niektóre rallentanda robione przez kapelmistrza niepotrzebnie, nadawały kompozycji charakter zbyt miękki, chwiejny — sentymentalny. Koncert zakończył się efektownie marszem z „Tanhäusera."

„Bławatek", kalendarzyk „damski" — jak go niefortunnie, Bóg wie, z jakiej racji — tytułują, boć przecie to samo wyrazić można określeniem p o l s k i e m — wychodzi we Lwowie nakładem drukarni Manieckich od lat już kilku regularnie o tej porze. Ukazał się też i tego roku *pro* 1890 i znów należy bezsprzecznie do lepszych naszych publikacyj kalendarzowych. Zarówno treść „Bławatka", dobrana starannie (w tegorocznym spotykamy np. takie nazwiska literackie, jak *Hajota*, *A. Wilczyński*, *Chochlik* i t. d.), jak sympatyczna forma zewnętrzna, kwalifikują go zupełnie do nadanego mu przez wydawcę przeznaczenia — mianowicie, aby śmiało mógł znaleźć się w każdym domu, w rękach zarówno naszych matek i żon, jak i młodego pokolenia. W tej zwłaszcza mierze „Bławatek" nader korzystnie różni się od powodzi rozmaitych kalendarzy tegorocznych, których wartość cała wrzekomo polegać ma w nieobyczajnych rysunkach i takiejże treści.

Ruch stowarzyszeń.

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za III. kwartał 1889: Towarzystwo z dniem 30. września br. liczyło członków rzeczywistych 2333 z 9510 udziałami i członków uczestników 37 z 159 udziałami, czyli z roczną wkładką 38 540 złr., członków wspierających 89, honorowych 11.

Majątek w dziale zapomóg wynosił z 1. października br. gotówką 10.837 90, efektami 372 000 i w realnościach w wartości 44 500 złr.

W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 5.201·90. i z odsetek wrześniowych 2 285 złr.

Wydano z kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych) i na potrzeby administracyjne 1.800 złr., zwrócono powiatom 20 złr., a na budowę nowej kamienicy wydano 9.000 złr.

W tym kwartale, w stosunku do zapłaconych udziałów, na podstawie regulaminu przyznał wydział centralny 5 członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi rocznie 823 62, 13 wdowom stałej zapomogi rocznie 1.111 18, dzieciom czasowej zapomogi w rocznej kwocie 399·32.

Oprócz tego dano tytułem jednorazowego datku jednej wdowie 10 złr., wreszcie w 13 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr., razem 650 złr.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ministerstwo skarbu załatwiło już zupełnie sprawę składów spirytusowych i przekazało ją ministerstwu handlu, które odnośną decyzję zapewne już odesłało do Lwowa.

Przegląd polityczny.

* Według wszelkiego prawdopodobieństwa sesja sejmowa potrwa do 20., względnie 24. listopada.

* Wybór uzupełniający trzech członków rady powiatowej w Trembowli, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 1. grudnia bież. roku.

* Do *Czasu* piszą z Petersburga: „Z nominacją biskupów katolickich na nieobsadzone katedry w Królestwie i Rosji, miano czekać czas jakiś, a przedewszystkiem obsadzić katedrę metropolitalną w Petersburgu i dopiero po zasięgnięciu opinji nowego nominata przystąpić do obsadzenia reszty katedr. Po odmowie jednak ks. arcybiskupa Popiela i innych dostojników, którym stolicę petersburską ofiarowano, p. Izwolskij przywiózł z Rzymu następujący akt ugodowy:

„Stolica arcybiskupia metropolity mohylewskiego wszechkatolickich kościołów w Petersburgu, pozostanie do czasu nieobsadzoną. Rządy archidyecezji sprawować będzie administrator, ksiądz Dowgiałło.

„Biskup wileński, ks. Hryniewiecki wraca z wygnania, otrzymuje pensję dożywotnią i zamieszka za granicą. Dotychczasowy admin. dyecezji wileńskiej wikarjusz apostolski, ks. Zdanowicz, zostaje biskupem *in partibus* z rezydencją w Petersburgu. Biskupem zaś wileńskim będzie mianowany ks. Awdjewicz, członek konsystorza petersburskiego. Biskupstwo lubelskie otrzyma ks. Jaczewski, dotychczasowy administrator tej dyecezji. Biskupstwo płockie obejmie ks. Nowodworski, redaktor *Przeglądu kat.* Biskup sufragan ks. Kosowski otrzyma dyecezję kujawską. Sprawa administracji dyecezji mińskiej zostanie również uregulowaną".

* *Republique francaise* zapowiada w następujący sposób politykę nowej izby w sprawach kościelnych: Będzie ona konserwatywną; konkordat zatrzymamy, zatrzymamy ustawy szkolne, nie zniesiemy budżetu wyznań, nie odwołamy posła przy Watykanie; przeciw zaczepkom klerykalnych nie będziemy żądać represaljów, ale nie ustąpimy ani kroku z terytorjum, na którem władza cywilna swoją zwierzchność zbudowała. Nie wkroczymy jednak absolutnie w sferę religijnego sumienia. Supremacja władzy cywilnej jest zasadniczym warunkiem nowożytnego państwa; nietykalność religijnego sumienia warunkiem sprawiedliwości. Nasz obowiązek zgodny jest z naszym interesem; nie będziemy kapitulować, ale nie będziemy prześladować.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 26. października. Niebawem rozpoczną się obrady wspólnej komisji dla uregulowania waluty.

Budżet na rok 1890 będzie pomyślny, lecz znaczna zwyżka staje się niemożliwą wskutek wydatków spowodowanych wyekwipowaniem wojsk obrony krajowej. (*Cz.*)

Serajewo 26. października. Zira Hadzicz, przeor monasteru w Bania Lanka, uwięziony za agitacje, został pod zarzutem zdrady głównej skazany na 2 1/3 roku więzienia. (*Cz.*)

Petersburg 28. października. Ukazem carskim przekazano bankowi państwowemu z zapasów kasowych skarbu państwa 13.82 miljonów rubli jako uzupełnienie zysku tego banku w kwocie 36 18 miljonów rubli pochodzącego z konwersji pożyczki z roku 1877. W miejsce deponowanych w banku państwowym obligacji 5-procentowej pożyczki złotej zostanie zniszczonych 50 miljonów rubli papierowych (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Belgrad 28. października. W czasie debaty adresowej oświadczył Gjuric: Serbska armja nie jest wzmacnioną dla zaborczego działania, ale wyłącznie dla obrony ojczyzny.

Sofja 28. października. Otwarcie sobranja odroczone zostało przez rejenta Stambułowa na dzień 3. listopada.

Swoboda wyraża nadzieję, że Turcja przecież uzna księcia Koburga władcą bułgarskim.

Ateny 27. października. W sobotę wieczorem odbył się wspaniały pochód z pochodniami ku uczczeniu przybyłej niemieckiej pary cesarskiej. W pochodzie tym wzięło udział przeszło 5.000 uczestników.

Ateny 27. października. Uroczystość kościelna zaślubin odbyła się dziś o godzinie 10. rano w katedrze wedle rytuału greckiego. Pochód weselny z zamku królewskiego do kościoła przedstawiał się imponująco. Po powrocie z katedry pastor Kögel pobłogosławił młodej parze w kaplicy królewskiej wedle rytuału protestanckiego.

Wiedeń 28. października.. Z powodu ostatnich zajść na tutejszym uniwersytecie, zakazał rektor t. zw. „bumlów", to jest zgromadzeń burszenszaftów w każdą sobotę w murach uniwersyteckich odbywających się dla omawiania swych spraw bieżących.

Wiedeń 28. października. Obecnie odbywa się posiedzenie państwowej rady kolejowej.

Przed rozpoczęciem narad przestrzegł minister handlu przed przesadzonemi wiadomościami co do zwyżki w budżecie państwowym. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 28. października. Pod przewodnictwem księcia Konstantego C z a r t o r y s k i e g o odbywa się dziś nader ożywione walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Karola Ludwika. Jeneralny dyrektor baron S o c h o r motywował zawarcie układu z rządem w przedmiocie budowy drugiego toru kolejowego. Oświadczył on, iż kolej musiałaby i tak później drugi tor położyć.

Jeden z akcjonarjuszów zażądał natychmiastowego upaństwowienia kolei. Prezydent odparł jednak, że przedmiot ten nie stoi na porządku dziennym, gdyż tylko nadzwyczajne walne zgromadzenie zostało zwołane. Pełnomocnik zagranicznych akcjonarjuszów, Maxer, uderzył ostro na zarząd kolejowy z powodu zawarcia układu z rządem i zażądał od zgromadzenia odrzucenia tego układu. Zgromadzenie przyjęło jednakże większością 3036 przeciw 87, wnioski rady zawiadowczej, tem samom zatwierdzając umowę zawartą z rządem, a dotyczącą budowy drugiego toru na linji Lwów-Kraków i upoważniając radę zawiadowczą, aby potrzebne środki pieniężne dostarczyła w drodze pożyczki i tę pożyczkę połączyła ewentualnie z wszystkiemi innemi pożyczkami towarzystwa, w celu unifikacji albo konwersji. Walne zgromadzenie upoważniło radę zawiadowczą do zaciągnięcia takiej pożyczki.

Praga 28. października. *Narodni Listy* otrzymały z Wiednia wiadomość, że rozwiązanie wszystkich burszenszaftów istniejących na wiedeńskich wyższych szkołach jest w toku.

Belgrad 27. października. Projekt do adresu przedłożony przez większość, stwierdza zadowolenie z przyjaznych stosunków z mocarstwami, wyraża [illegible] z usiłowań rządu około rozwoju niezawisłości ludów bałkańskich, a w końcu wyraża podziękowanie tym monarchom, którzy przy sposobności koronacji króla nadesłali swoje gratulacje, podnosząc z naciskiem wdzięczność dla cara za wysłanie na uroczystość koronacyjną osobnego poselstwa.

Ribarac imieniem stronnictwa liberalnego oświadczył po odczytaniu tego projektu, że stronnictwo jego przyłącza się do adresu większości. W końcu podpisano adres, który zostanie dziś wręczony rejencji.

Wiedeń 28. października. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·93, owies na wiosnę 7 64, kukurudzę na maj i czerwiec 5·53.

Podziękowanie.

Nieubłagana śmierć zabrała nam naszego najukochańszego syna i członka rodziny śp. Marjana. Nieopisany ból, do rozpaczy posunięty opanował nas po stracie tak ciężkiej, zrozumieliśmy bowiem, że wszystkie nasze nadzieje, jakie w nim pokładaliśmy, na zawsze rozwiane... Lecz w okropnem tem nieszczęściu jedyną pociechą, co koiła naszą boleść, było owe ciepłe współczucie, jakie znaleźliśmy wśród całego ogółu. Czujemy tedy, że wszystkim przychylnym sercom, co spieszyły objawić nam swoje współczucie, i zobowiązani jesteśmy do szczerej wdzięczności, jaką tu obecnie chętnie wyrażamy. Z serdecznem zatem podziękowaniem zwracamy się najpierw do wszystkich P. T. znajomych naszych, którzy bądź osobiście, bądź listownie na pierwszą wiadomość o naszem nieszczęściu pospieszyli z pociechą i uśmierzali naszą rozpacz — jak również i do pp. kolegów śp. Marjana, co z dalekich nawet stron przybyli na smętne miejsce pogrzebu, by oddać ostatnią posługę najlepszemu ich koledze, niosąc drogie jego zwłogi na własnych swych ramionach. Serdecznie dziękujemy ks. prob. Twardowskiemu za dopełnienie pogrzebu i wszystkim, co obecnością swoją podnieśli smętny ów obrzęd i po raz ostatni uczcili śp. Marjana. Osobliwie z wdzięcznością podnosimy obecność pp. prof. uniw. drów Źródłowskiego, Abrahama i Głąbińskiego, którzy tam odwzajemnili się niejako za ów głęboki szacunek, z jakim pozostawał śp. syn nasz dla tych Wysokodostojnych Mężów. W końcu zechcą przyjąć szczere podziękowanie Szan. Redakcje swych czasopism, które w swych łamach umieściły tak przychylne i pełne współczucia wspomnienia o śp. Marjanie. Słowem wszystkim, którzy współczuli tylko z nami w tem okropnem nieszczęściu i ulżyli nam dźwignąć ów ciężki krzyż — dziękujemy serdecznem „Bóg zapłać!"...

Sambor dnia 25. października 1889.

Kazimierz i Konstancja Łopuszańscy z rodziną.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 28. października 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolei galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	190 [illegible]	198 50
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	234 50	237 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	81 —	285 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 20	101 20
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 80	94 80
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	9? 65	99 65
„ „ „ 4-proc. w. a. 58 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 8% w. a. w likwid.	54 —	57 —
„ „ „ 2 1/2% „ „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	1?2 75	1?4 75
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a	91 —	92 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1878 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ 1883 4 1/2% w. a.	94 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	23 —
„ Stanisławowa	—	38
Monety.		
Dukat holenderski	5 6?	5 66
„ cesarski	5 6?	5 ?4
20 frankówka	9 45	9 55
Pół imperjał	9 70	9 81
Rubel rosyjski srebrny	80	1 40
„ „ papierowy	1 22 1/4	1 24 1/4
100 marek niemieckich	5? 20	5 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28 października 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	95 20	96 10
„ węgierskie banku kredytowego	324 —	324 25
„ Banku anglo-austrjackiego	145 70	149 40
„ Unionbanku	244 80	245 —
„ kolei Karola Ludwika	192 25	192
„ kolei północnej	2?0 —	2?9 50
„ kolei południowej (Lombardy)	125 75	125 60
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	236 25	231 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	226 25	2?4 0
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	189 50	189 50
Losy komunalne wiedeńskie	143 75	143 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	1? —	119 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	103 60
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	221 75	221 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	267 60	2?7 80
Renta węgierska złota 4-proc.	101 30	101 10
Akcje Bankvereinu	118 90	118 80
Rosyjski rubel papierowy	1 28 50	1 28 50
Losy premiowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	8?9 37	809 50
Akcje kolei Karola Ludwika		— —
Akcje kolei południowej		—
Napoleondory	9 48 1/2	9 48
Berlin, dnia —. października 1889 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wzgl. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		5·15	7·00
„ „ na Podzamcze	2·08		5·38	6·22
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·26		
z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·00		
z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej wtorek i piątek				10·10
z Bełzca i Sokala				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże Ławocznego Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
do Stryja Chyrowa, Suchy		10·20		
do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·45		
do Stanisławowa Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	10·13		
do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·25		
do Bełzca i Sokala				7·48
do Rawy ruskiej (co piątku)				2·44
„ „ „ (co wtorku)				5·01

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 5 ct. za sztukę.

Ceny zboża

z dnia 28. października 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·75 8·30	7·50—8·15	7·——7 75	7 75—8 45
Żyto	6 70 7·10	6 50—6 85	6·35—6·60	6 75—7·10
Jęczmień	6 — 8 —	6 ——7·50	6·30—7 30	6·——8—
Owies	6·25 6 75	6 00—6 50	6 10—6·50	6·25—6 75
Groch	6 — 10 —	6 00—9 —	6·——8 —	6·50 10 —
Wyka	5 15—5·50	4 80 5·25	———	———
Rzepak	16 — 16·75	16 —16 25	15·—16·—	16·50 16·75
Lnianka	———	———	———	———
Konicz czer.	———	———	———	———
Konicz biała	———	———	———	———
Konicz. szw.	———	———	———	———

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20·— do 40 —

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11 75

Usposobienie średnio ożywione. Pszenica i żyto znajdują odbiorców.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracyi (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy. Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 13, obok handlu Wgo Justjana. Filja ulica Gródecka l. 44, we własnej realności. Telefony znajdują się w obydwu handlach dla Szanownej Publiczności do zamawiania wędlin. **Funt szynki tylko 80 centów** na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie. 696

Kasjera za kaucją, potrzebuje Towarzystwo krajowe dla wyrobów ślackich we Lwowie, ulica Akademicka l. 2.

Asystent farmacji starszy doświadczony, poszukuje miejsca. Adresować do J. Drelichowski w aptece Beilla w Stanisławowie. 710

Anna Węgrzyn w Brzesku sprzedaje 5-kilowe paczki **masła** czystego świeżego franko, zaliczka 4 złr. 10 ct.

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wględnianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka**, we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf $^1/_4$ jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse **J. Gelb**, Budapest, Theresienring 35. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Pracownia sukien damskich MARJI MATYSIEWICZ
ulica Sobieskiego liczba 12, I. piętro, (od ul. Wałowej l. 11) w kamienicy Wnej pani Bałutowskiej.
Przyjmuje wszelkie w zakres krawieczyzny wchodzące zamówienia, wykonując takowe po możliwie przystępnych cenach, według najnowszego fasonu.
(Także udziela nauki kroju).

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z kuchnią zaraz. Sobieskiego 34, II. piętro. 707

Sklep do najęcia pod l. 21, Rynek.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z wodociągiem, do wynajęcia. Ulica św. Mikołaja, 15. 698

Ulica Pańska l. 11. 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia, I. piętro, balkon, zaraz do najęcia. 702

Pomieszkanie kawalerskie frontowe o dwóch pokojach lub pojedyncze, umeblowane, zaraz, ulica Strzelecka, 5, I. piętro, drzwi 16. 699

6 lub 4 pokoje z przynależnościami. *Pomieszkania kawalerskie. Stajnię* wynajmuje Zarząd realności *Emilii Bertemilianie Brajera*, Brajerowska 10, w godzinach 9.—1. i 3.—6. 709

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzjerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem
Przez CH^{ie} FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Ocenione i polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie (kom. przem. lek.) do l. 340 z d. 27. kwietnia r. 1889. Odznaczone medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie 1888.

WINA LECZNICZE

wyrobu aptekarza

Zygmunta Jana Kalickiegn,

w ćwierć-litr. flaszkach z kieliszkiem.

Wino chinowe	zł. 1·50
„ chinowo-żelaziste	„ 1·50
„ rzewieniowe	„ 1·50
„ pepsynowe	„ 1·50
„ peptonowe	„ 1·50

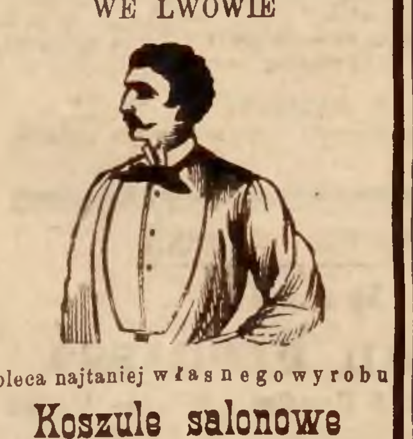
Wina powyższe wyrabiam na maladze pod kontrolą Tow. lek. krak.
Główny skład w apt. p. Gwiazdą w Przemyślu.
We LWOWIE nabyć można w aptekach pp. J. Wewiórskiego, A. Kochanowskiego, A. Sklepińskiego, K. Krzyżanowskiego, G. Geilhofera, oraz w aptekach na prowincji. 1944

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

Jana Riedla

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe
po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr. 2·50.
Koszule z pikowemi przodami, białe i kolorowe złr. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60 i 3.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY
po złr. 1, 1·20, 1·30, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.

KRAWATY
w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1745

Skład futer S. Fischera

znajduje się obecnie przy ulicy Teatralnej, l. 11 (gdzie kawiarnia Wiedeńska). 1706

Dra Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacji, jak polucje, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez 983

Dra SCHWAIGERA
w Wiedniu, VIII. Laudong., 29.

6

centów tylko szklanka do wody, na spodzie i na brzegach zaszlifowana, ćwierćlitrowa, czyste, białe, ładne szkło z najlepszej fabryki;
9 centów tylko taka szklanka z podwójnie grubego szkła;
12 ct. szklanka gruba z siedmioma wyrzniętemi oczkami;
36 ct. karafka na wodę, 1 litr., z ładnym korkiem.

4

centy tylko, szkiełko do lichtarzy, czyste, gładkie, równe zaszlifowane

Kazim. Lewicki
Lwów.
Główny skład dla Galicji
ulica Trybunalska.

De Rooy's niefałszowane Cacao Holenderski

najlepszy fabrykat (do nabycia wszędzie).

BIURO DZIENNIKÓW
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 9,
przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

663

Szukam

ludzi porządnych każdego stanu, którzyby chcieli zająć się sprzedażą listów ratalnych, losów. **Najwyższa prowizja i stała pensja. J. Lözy,** dom bankowy, Budapeszt, Hatvanergasse 17.

Pasy do maszyn

w najlepszym gatunku u 1871 i
Józefa Hankego
we Lwowie, Rynek, l. 38,

„BŁAWATEK"

KALENDARZYK DAMSKI
na rok 1890

Cena **50** cnt. — Eleganko oprawne w angielskie płótno **75** cnt.
Po przesłaniu za przekazem kwoty 55 cnt. względnie 75 cnt, uskutecznia się przesyłkę franko. 1943

W. MANIECKI, Drukarnia narodowa
Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Masę do zapuszczania podłóg

powszechnie za najlepszą uznaną,
poleca:
Józef Hanke
Lwów, Rynek l. 38. 1875 n

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem: 1010

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22.



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej**
1 kilo złr. 1·70 ct., złr. 1·80 ct.
na prowincję:
$4^1/_2$ kilo złr. 8·70 ct., złr. 9·15 ct.
franco.
Odbiorcom nad 50 kilo opust
Kawa palona $^1/_2$ kilo złr. 1·20 ct.
Nie mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił.
leczą się przez użycie

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**
We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Obecnie Collin i K. 49, Rue Maubége.

HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie
poleca 1929
świeży transport
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

pół kilo Kongo cesarskiej	złr. 2·—
pół kilo Familijnej	złr. 3·—
pół kilo Melange de Moskau	złr. 4·—
pół kilo Imperial	złr. 5·—
pół kilo Souchong w oryginalnem opakowaniu	złr. 4·—
pół kilo Wyśiewek własnych	złr. 1·60
pół kilo Ciast ang. do herbaty	złr. 1·20

Nie ma więcej kaszlu!
Starym znanym środkiem domowym, są jedynie prawdziwe
OSKARA TIETZEGO Bonbony cebulowe
działające zadziwiająco szybko i pewnie działające przeciw **kasztowi, chrypce i zaflegmieniu.** Tylko właściwe zestawienie moich bonbonów zapewnia skutek i należy baczyć na nazwisko: **Oskar Tietze** i „**Bonbony cebulowe**", wszelkie inne są bezwartościowym, szkodliwym falsyfikatem.
W woreczkach po 20 i 40 ct. Skład główny: apteka F. Krizau, Kromieryż. W Jarosławiu u Józefa Rohma apteka pod „Czarnym Orłem"; w Brodach u H. Grünspana, apt. pod „Złotym Orłem"; w Samborze u Karola Mareschа, apteka pod „Złotym Orłem". 984

Wyszły z druku najpopularniejsze KALENDARZE:

„ANANAS"

Kalendarz humorystyczny illustrowany.
Treść pióra najlepszych humorystów. — Rysunki Kostrzewskiego, Kruszewskiego, Ichnowskiego, Mucharskiego i Wł. Szymanowskiego.
Okładka chromolitografowana. Bogata część kalendarzowa i informacyjna.
— Cena 60 ct. —
Najtańszy illustrowany **„Kalendarz dla Wszystkich."**
— Cena 25 ct. —
Ozdobne **Kalendarze ścienne**, egzempl. po 15 ct.
Kalendarzyki kieszonkowe po 18 ct.
Ekspedycya w drukarni **A Koziańskiego w Krakowie**, ul. Szewska, 21.

Najwyższe odznacz.: Hamburska wystawa rzemiosł i przemysłu 1889.

Kawior nowy, gruboziarnisty, kilo złr. 4·15	**Kielskie** olbrz. około 30 szt. 2·—
Flondry tłuste, 12·15 w paczce 2·15	wielkie „ 40 „ 2·—
Łososio śledzie, trw. około 30 2·15	**Bydlinki** małe „ 140 „ 1·65
Kielskie szproty $2^1/_2$ kilo 1·45	**Węgorz** w galar. gruby, bar. 3·70
2 skrzynki 2·05, 4 skrzynki 3·80	„ prima 1 „ 3·40
Śledzie pełne ok 23 szt. w b. 1·70	„ „ 2·—
„ tłuste „ 30 „ 1·65	**Klippfisze**, suszone, białe, sk. 2·45
„ „ 45 „ 1·50	**Świeże ryby morskie:**
„ „ 70 „ 1·30	**Płastugi**, skrzynka . . złr. 2·—
„ maryn. „ 30 „ 1·80	**Dorsze**, Cabliau . . . „ 2·15
Rolada rybia około 36 w becz. 2·—	**Scholle**, Jeryki morskie „ 2·15
Rosyjskie sardynki ok. 120 szt. 1·75	**Wszystko franco za pobraniem**

poleca
E. H. Schulz, Altona koło Hamburga
Cenniki szczegółowe gratis i franco.
Najwyższe odznacz.: Hamburska wystawa rzemiosł i przemysłu 1889.



Zdrowotne i lecznicze
bezwzględnie naturalne i wzorowo hodowane

WINA

węgierskie w butelkach białe, czerwone i kuracyjne tokaye
z król. węgiersk.
WZOROWEJ PIWNICY CENTRALNEJ
zostającej pod nadzorem król. węg. Ministerstwa handlu w 100 odmianach od **60** ct. do złr. **5·20** za butelkę wedle szczegółowych cenników poleca: 1727
Główny skład i zastępstwo dla Galicji, w handlu:
St. Markiewicza, we Lwowie, w Rynku l. 42.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność,
że przeniosłem moją pracownię

ślusarsko-mechaniczną

z ulicy Staszyca l. 4

na ulicę Piekarską l. 14.

Pracownia moja w ostatnich czasach znacznie powiększona i zaopatrzona w przyrządy odpowiadające wszelkim wymogom, przyjmuje zamówienia i podejmuje się wykonania robót artystycznych, stylowych i budowlanych po cenach umiarkowanych i w terminie jak najkrótszym.

Wojciech Kosiba.

Zniżone ceny nafty.

R. DITMAR

WE LWOWIE

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"
(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
„ „ gospodarskiej „ „ 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" 32 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór
opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze; przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat**
Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.
Telefonu Nr. 226. 1035

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Fabryka i lejarnia żelaza M. DORNWALDA w Przemyślu

robi P. T. Panów przedsiębiorców budowy kolei uważnymi, iż wyrabia wózki do wożenia ziemi tak zwane „psy" po przystępnych cenach z doborowego materjału. Bliższe szczegóły listownie. 1924

Dla nieuważających na mody!
Handel sukna i towarów wełnianych modnych

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841.
Poleca materje zimowe roku zeszłego, również i resztki tychże, po bardzo zniżonych cenach.



FABRYKA MASZYN

T. BREDTA

w Ottynji
WARSZTAT MECHANICZNY,
ODLEWNIA ŻELAZA I METALI,
KOTLARNIA,
KUŹNIA PAROWA,



poleca swe wyroby

dla gorzelń:
Kotły parowe, Parniki (Henze), Zacieranie najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, Ruszta płaskie i schodkowe i t. p.

dla kopalń i destylarń nafty:
Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady, Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, Pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.

dla tartaków:
Kompletne gatry żelazne i z debowemi słupami, Wózki do kloców, Piły cyrkularne z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, Ruszta do trociu i t. p.

dla młynów:
Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, Transmisje zwyczajne i Sellersa, Koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, Czopy, Panwie i Części do kół wodnych, Windy do zboża, Kotły, Armatury, Ruszta i t. p.

3 maszyny specjalne szlifująca i ryfluja walce hartowane wszelkich systemów.

Największa odlewnia we wschodniej Galicji dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie i po umiarkowanych cenach.

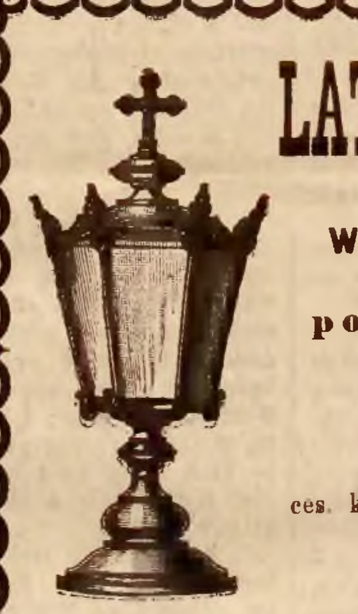
Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p.

Skład maszyn rolniczych w **Ottynji**, przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie**.

Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.** 1302

LATARNIE GROBOWE



stojące i wiszące
w gustownych fasonach
poleca 1907
po cenie fabrycznej

R. DITMARA

ces. król. uprzywil. fabrycznny skład lamp
we Lwowie, plac Marjacki.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i **szybko** działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.**

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.

Główny skład rozsyłkowy: 109

Apteka L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy przeto baczyć na to i żądać tylko wyraźnie: **L. Lusera plastra dla turystów.**

Składy **we Lwowie** J. Mikolasch, H. Blumenfeld, dr. S. Rucker; **w Krakowie** C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; **w Przemyślu** L. Nahlik; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Brodach** W. Landesberg, M. Kullak, **w Kołomyi** A. Sidorowicz; **w Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz, **w Tarnowie** M. Adler, J. Sokalski; **w Czerniowcach** W. v. Alth, dr. J. Barber.

Pilzneńskie zimowe piwo

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż z dniem 21. października r. b. puszczamy w obieg piwo zimowe. Piwo leżak jest jak dotychczas do nabycia.

Pilzno (Czechy) w Październiku 1889.

Browar mieszczański w Pilznie założony w r. 1842.

Odnośnie do powyższego anonsu, jeneralna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny ma zaszczyt donieść, że oba gatunki piwa dostać można w beczkach po 1, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektol. oraz w butelkach po $^1/_2$ litry po cenach oryginalnych. ***Piwa te są najznakomitsze i najzdrowsze w świecie,*** zresztą nie czyni się pod tym względem reklamy, gdyż produkt tego browaru istniejącego od pół wieku, jest aż nazbyt Szan. P. T. Publiczności znany.

Z poważaniem

Jeneralna reprezentacja browaru mieszczańskiego w Pilznie
Lwów, ul. Krakowska, l. 1.

1820